ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème CZWARTEK, 27 listopada 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — JEUDI, 27 Novembre 1952 Nr. 282

# Narodowiec

*Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise*

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101. Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. 1909 Fondé en Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

# Moskwa zażądała od reżimu warszawskiego złamania oporu antysowieckiego

## Rokossowski wyznaczył oddziały armii dla pomocy bezpiece w masowych aresztowaniach

**SZTOKHOLM.** — Specjalny korespondent „Daily Mail" donosi ze Sztokholmu, że na żądanie Moskwy sowiecki marszałek Rokossowski, zastępca B. Bieruta w nowym rządzie warszawskim wydał rozkaz do armii, by zgniotła rzekomy otwarty bunt w wielu częściach Polski, skierowany przeciwko wzrastającemu przenikaniu wpływów sowieckich do różnych dziedzin życia polskiego.

Jednostki wojskowe, dowodzone przez sowieckich oficerów wzmocniły oddziały policji bezpieczeństwa KBW, oraz straż graniczną, zwaną WOP, by wspólnie przeprowadzić wielkie obławy w poszukiwaniu wrogów reżimu, których nazywa się „wrogami ludu", oraz członków polskiego Ruchu Oporu.

Siły policji bezpieczeństwa KBW, oraz straży pogranicznych WOP liczą razem około 100 tysięcy ludzi. Większość wyższych oficerów w tych oddziałach to Rosjanie.

Wojskowi, którzy odznaczą się w operacjach przeciwko podziemnemu ruchowi antysowieckiemu otrzymają specjalne medale. Prasa warszawska doniosła już o pierwszych odznaczonych. Byli nimi dwaj żołnierze z NCO, którzy otoczyli jakoby grupę partyzantów polskich w czasie walk nad brzegami rzeki Wieprz.

Korespondent angielski uzyskał informacje o sytuacji w Polsce od osób, których zajęcia pozwalają im na częsty pobyt w Polsce.

Sprawozdania tych osób były kontrolowane i zestawiane z niezależnymi oświadczeniami uchodźców z Polski.

* * *

Z wszystkich doniesień wynika wedle „Daily Mail", że w Polsce istnieją trzy rodzaje członków podziemnego Ruchu Oporu.

Są grupy uderzeniowe, są grupy, które dokonują napadów i uciekają oraz inne zespoły zwane „chłopcami Bikini".

Grupy uderzeniowe utrzymują pewne obszary pod kontrolą podobnie, jak to czynił Tito w czasie wojny. Działają one w okręgach pokrytych lasami oraz w górach, ukrywając się w dzień, a wychodząc do akcji w nocy.

Grupy te mają walczyć z oddziałami wojskowymi wokół Rzeszowa i na południe, na wschód od Białegostoku oraz na środkowym obszarze okręgu lubelskiego.

Zespoły partyzantów, którzy napadają i znikają walczą po miastach i na drogach kolejowych, podobnie, jak to czynił rzekomo Stanisław Smoliński, ostatnio skazany na karę śmierci w Warszawie. Zaskakują oni niespodziewanie i uderzają z zaroślі w nocy na sowieckich urzędników, odpowiedzialnych za uwięzienie, lub skazanie na kary śmierci niewinnych polskich obywateli.

8 ludzi z tej grupy stanie przed sądem w Warszawie w ciągu bieżącego miesiąca. — Przygotowali oni zasadzkę na komunistów w Warszawie.

* Wreszcie grupy „chłopców Bikini". Przychodzą oni do kin ,gdzie wyświetla się komunistyczne filmy i tam płatają różne żarty.

Reżimowy dziennik „Życie Warszawy" uskarża się, że grupa 60 „chłopców Bikini" niepokoi ulice Warszawy. Bezpieka organizuje na nich obławy, ale działają oni zręcznie i wymykają się policji.

# 318 głosami przeciw 289

## premier Pinay uzyskał ponownie większość w Zgromadzeniu Narodowym

**PARYŻ.** — Premier Pinay pokonał we wtorek w Zgromadzeniu Narodowym nową przeszkodę. Jak wiadomo, rząd postawił za zasadę, aby za wyjątkiem amnestii i polityki zagranicznej, najbliższe posiedzenia Zgromadzenia Narodowego były poświęcone wyłącznie dyskusji nad budżetem i ustawą finansową. Wobec domagania się dyskutowania sprawy 40-godzinnego tygodnia pracy w handlu detalicznym, podwyższenie zapomóg dla starców, powyżki zasiłków rodzinnych, rent byłych kombatantów i projektu ustawy o poszkodowanych bombardowaniem, — premier Pinay zagroził dymisją.

„Rząd nie sprzeciwia się żadnej dyskusji, oświadczył przed tym Premier, ale, jak już powiedziałem, nie może zgodzić się na dyspozycje fragmentaryczne, które zakłóciłyby dyskusję budżetu. Wszelkie sprawy będą mogły być poruszone podczas wielkiej dyskusji budżetowej, wyznaczonej na 2 grudnia".

Premier dodał, że stosownie do życzenia Zgromadzenia Narodowego, minister państw złączonych z Francją złoży oświadczenie o polityce w Indochinach.

Zgromadzenie Narodowe odrzuciło w końcu 318 głosami przeciw 289 projekty porządku dziennego prac parlamentu, nie idące po myśli rządu.

## Produkcja hutnicza Francji wraz z Saarą

**PARYŻ.** — Francuska produkcja stali wyniosła w październiku 1 milion ton, wobec 983.000 ton we wrześniu; produkcja surówki wyniosła 871.000 ton, wobec 826.000 ton; a produkcji blachy 743.000 ton wobec 685.000 ton. Produkcja Saary wyniosła w październiku 261.000 ton, wobec 239.000 we wrześniu; 229.000 ton surówki wobec 210.000 i blachy 180.000 wobec 172.00 ton.

Wszystkie rekordy zostały pobite. Jeżeli produkcja hutnicza Francji wraz z Saarą utrzyma się w dalszym ciągu na tym samym poziomie, to dojdzie w końcu roku do 15 milionów ton stali, wobec 11,6 milionów w roku 1951.

:-:

## Sąd nie zgodził się na odroczenie egzekucji Rosenbergów

**NOWY JORK.** — Adwokaci Juliusza i Ethel Rosenbergów, szpiegów atomowych skazanych na śmierć, zwrócili się ponownie do sądu, domagając się odroczenia egzekucji, ustalonej na 12 stycznia 1953 r. Sąd odrzucił tę prośbę, ale zapowiedział ,że w środę zostaną rozpatrzone zastrzeżenia obrońców co do samego wyroku.

:-:

## Dwoje dzieci zmarło w chłodni

**NEWPORTVILLE (Pensylwania).** — Trzyletni chłopiec i jego siedmioletnia siostrzyczka zmarli w lodówce, podczas gdy ich matka, Betty Kugel, znajdowała się przy pracy. — Nieszczęśliwa kobieta pozostawiła dzieci pod opieką najstarszej córeczki, mającej 9 lat. Dziewczynka przyznała, że bawiła się z rodzeństwem na ulicy i że w pewnej chwili braciszek i siostrzyczka oświadczyli jej, że wracają do domu, ponieważ są zmęczeni.

W mieszkaniu widocznie weszli do chłodni, której drzwi zamknęły się przypadkowo.

:-:

## Lekarz przeprowadził operację serca

**LONDYN.** — W czasie polowania na pustyni w Arabii z początkiem listopada, został zraniony w serce porucznik angielski, Percy Mason. Przez dłuższy czas ranny leżał na ziemi bez żadnej opieki.

Dopiero po kilku godzinach znaleziono go i udzielono pierwszej pomocy. Lekarz dokonał na miejscu transfuzji krwi. Następnie ranny został przetransportowany samolotem do Khormaksar. W tamtejszym szpitalu lekarze stwierdzili, że stan rannego jest beznadziejny. Mimo tego jeden z chirurgów, przybyły specjalnie z Adenu, postanowił przeprowadzić bardzo delikatną operację serca. W czasie zabiegu asystenci chirurga dokonywali co jakiś czas zastrzyku krwi bezpośrednio do tętnicy. Operacja udała się.

:-:

## Szpieg wschodnio - niemiecki skazany na 31 miesięcy więzienia

**NORYMBERGA.** — Amerykański sąd wojskowy w Norymberdze skazał we wtorek wschodnio - niemieckiego szpiega, Waltera Nowaka na 31 miesięcy więzienia za zbieranie wojskowych wiadomości dla wywiadu sowieckiego.

## 3 górników poniosło znów śmierć wskutek wybuchu gazów w Belgii

**Charleroi.** — Nowa katastrofa górnicza, druga w ciągu pięciu dni, wydarzyła się w Belgii. We wtorek po południu nastąpił wybuch gazów w szybie „Grands Traits" w Frameries (zagłębie Borinage). Trzej górnicy zostali zabici, jeden Belg i dwaj Włosi.

:-:

## 1 zabity i 9 rannych w zderzeniu się samolotów w Anglii

**LONDYN.** — Pilot samolotu odrzutowego „Venom" stracił życie, a 9 ludzi obsługi z transportowca „Valetta" doznało różnych obrażeń, gdy obie maszyny zderzyły się we wtorek i rozbiły się w czasie lotów doświadczalnych w rejonie Boscombe Dawn w Wiltshire.

:-:

## Rozbił się bombowiec U.S.A., 5 ofiar

**EDGEWOOD.** — Bombowiec amerykański typu „B-50" rozbił się we wtorek w pobliżu Edgewood w stanie Maryland. 5 ludzi załogi straciło życie.

:-:

## 16 spekulantów sowieckich skazanych na kary więzienia

**MOSKWA.** — Dziennik „Izwiestia" podał do wiadomości, iż 16 spekulantów sowieckich zostało skazanych przez sąd na kary więzienia od 5 do 10 lat.

Chodzi tutaj o różnych wysokich urzędników komunistycznych (oczywiście, tego „Izwiestia" nie przyznają), którzy kupowali w Moskwie różne artykuły jedwabne, dostępne tylko dla nielicznych wybranych, sprzedając je następnie po znacznie wyższych cenach w Tyflisie.

:-:

## Morderca żony i sąsiada, skazany na 12 lat więzienia

**Bordeaux.** — Sąd przysięgłych w Dordogne wydał wyrok na rolnika Thibaut, oskarżonego o zamordowanie swojego sąsiada, René Sarrazit oraz żony. Prokurator żądał kary robót przymusowych. Sąd skazał mordercę na 12 lat ciężkiego więzienia, uwzględniając okoliczności łagodzące.

:-:

## Wymusił 8 milionów fr.

**Avignon.** — Nie było miesiąca od r. 1945, by małżonkowie Mathieu, (mąż ma dzisiaj 85, a żona 84 lata), nie otrzymywali listów anonimowych, wzywających do złożenia u stóp drzewa na terenie ich posiadłości, kwot od 50 do 300.000 fr. W przeciwnym razie autor groził uprowadzeniem wnuczki staruszków, Marii-Alicji. Dziewczynka miała 9 lat, gdy rozpoczął się szantaż. Dzisiaj liczy 17 lat i jest żoną lekarza mieszkającego w sąsiedztwie Menerbe, gdzie znajduje się ferma jej rodziców.

Lekarz poznał ją, gdy wezwano go do chorych staruszków. Dzięki lekarzowi został aresztowany połownik małżonków Mathieu, nazwiskiem Imbert. Był on autorem anonimowych listów, a pracodawcy jego powierzali mu do złożenia pod drzewem kwot, żądanych w liście. Imbert naturalnie przywłaszczał je sobie. Wymusił on w ten sposób 8 milionów fr.

Trybunał w Avignon skazał go na 5 lat więzienia.

## 14 zabitych w wypadku samolotowym w Kanadzie

**Vancouver.** — Lotnictwo kanadyjskie podało do wiadomości we wtorek, że bombowiec kanadyjski typu „Lancaster" rozbił się na lotnisku w Comox na wyspie Vancouver. 14 żołnierzy i załoga bombowca stracili życie.

## Admirał francuski Sala w Jugosławii

**BELGRAD.** — Admirał francuski Sala, dowódca francuskich jednostek morskich na wodach Morza Śródziemnego przybył na pokładzie krążownika „Georges-Leygues" do portu Split w Jugosławii. Admirał jugosłowiański, Jerkowic, naczelny dowódca jugosłowiańskiej marynarki wojennej wydał przyjęcie na cześć francuskiego gościa.

# Prez. Eisenhower spodziewany dziś na Korei

**Nowy Jork.** — Nowy prezydent, jak sądzą spędzi „Dzień Dziękczynienia" na Korei wśród żołnierzy. Dzień ten przypada na 27 listopada br.

Generał Eisenhower odbył ostatnią rozmowę z prof. mechaniki uniwersytetu Columbia, dr. Dunningiem, który brał udział w pracach nad bombą atomową.

★

## Nadzwyczajne zarządzenia bezpieczeństwa w Seulu

**SEUL.** — W stolicy Korei południowej wydano nadzwyczajne zarządzenia, dotyczące bezpieczeństwa w związku z ewentualnym przyjazdem generała Eisenhowera. Wielu urzędników amerykańskiego Urzędu Federalnego, zajmującego się bezpieczeństwem, przybyło już do Seulu.

★

## Generał Eisenhower spotka się w Seulu z prezydentem S. Rhee

**SEUL.** — W czasie swojego pobytu na Korei, generał Eisenhower spotka się z prezydentem Korei południowej S. Rhee, który domagać się będzie przyspieszenia uzbrojenia większej ilości dywizyj południowo - koreańskich. S. Rhee jest przeciwnikiem udziału w walkach na Korei jednostek Czan-Kaj-Szeka oraz wojsk japońskich.

# Proces przeciw przywódcom komunistów w Pradze wstępem do podobnych procesów i czystek w Niemczech Wschodnich i w Polsce

## Odraczany ciągle proces przeciw Gomółce i tow. ma objąć jeszcze innych oskarżonych

Opinia publiczna wolnego świata zastanawia się nad przyczynami i skutkami procesu przeciw przywódcom komunistycznym w Czechosłowacji.

Zgodne jest zdanie że proces, za którym stoi sowiecka tajna policja, nosi antysemicki charakter i przedstawia Żydów jako sprzymierzeńców Zachodu, aby jeszcze więcej zjednać sobie arabskich wrogów państwa Izraela na Bliskim Wschodzie.

Zgodne jest dalej zdanie, że Czechosłowacja ma wielkie kłopoty gospodarcze i nie wykonała dostaw żądanych przez Rosję. Ludność żyje dziś gorzej niż na początku wojny, a braki występują nieomal we wszelkich dziedzinach. Szukano więc kozłów ofiarnych zarówno dla Rosji jak dla buntującej się ludności.

Mimo to są jeszcze punkty niejasne. Slansky był bowiem obok prezydenta Gottwalda najpotężniejszą osobistością reżimu komunistycznego w Czechosłowacji.

Miesiąc przed jego aresztowaniem jeszcze otrzymał nadzwyczajne odznaczenia z powodu 50-tej rocznicy urodzin, a Gottwald nazwał go publicznie „najwierniejszym synem pracującego ludu czeskiego". Slansky jako pierwszy otrzymał od Gottwalda złoty medal jako „budowniczy socjalizmu." Kilka tygodni później ten sam Gottwald nazwał Slansky'ego „zdrajcą i długoletnim wrogiem klasy robotniczej"! —

Z Berlina i Warszawy donoszą, że wobec takich nagłych zmian w łaskach Moskwy, różni dygnitarze drżą o swoje posady i swoją przyszłość. Proces przeciw Gomółce i Spychalskiemu dlatego ulega ustawicznemu odroczeniu, ponieważ jest jeszcze szereg innych kandydatów na oskarżonych, których miałby objąć nowy proces pokazowy.

Rozpoczęta dopiero co wielka akcja Rokossowskiego i bezpieki potwierdza plany reżimu warszawskiego i nacisku Moskwy.

★

## Zakończenie przesłuchów 14 oskarżonych w Pradze przyznających się do zarzucanym im czynów

**PRAGA.** — W środę rozpoczął się 7. dzień procesu pokazowego w Pradze. We wtorek dwóch pozostałych oskarżonych przyznało się do zarzucanych im przez oskarżenie czynów. Są to generał Rejcin, zastępca ministra obrony narodowej i szef wywiadu czechosłowackiego oraz Karel Svab, wiceminister Bezpieczeństwa.

Generał Rejcin zeznał, że był agentem Tity, że był odpowiedzialnym za śmierć Juliusa Fucika, bohatera komunistycznego; ponadto wyznał ,że w czasie wojny wydał agentom gestapo skład tajnego Komitetu Centralnego partii komunistycznej w Czechosłowacji.

Wreszcie generał Rejcin zeznał również, jakoby dostarczał wiadomości politycznych i wojskowych francuskiemu attaché wojskowemu, generałowi Flipeau.

Svab, były wiceminister Bezpieczeństwa oświadczył, że ukrywał zbrodnię kliki Slanskiego oraz popierał działalność agentów imperialistycznych i jugosłowiańskich oraz umieścił na różnych stanowiskach kluczowych w służbie bezpieczeństwa niepewne elementy, odnoszące się wrogo do obecnego reżimu.

★

## Parlament Izraela napiętnuje antyżydowski charakter procesu w Pradze

**Jerozolima.** — W czasie obrad parlamentu Izraela premier Ben Gurion napiętnował antyżydowski i antysyjonistyczny charakter procesu w Pradze.

Proces jest potworną parodią sprawiedliwości i poszanowania człowieka.

Parlament Izraela uchwalił następnie rezolucję potępiającą z najwyższym oburzeniem organizatorów antysyjonistycznego i antyżydowskiego procesu w Pradze wszczętego, by utrudnić położenie Żydów zamieszkałych w krajach Europy środkowej i wschodniej.

★

## Samobójstwo 2 wybitnych Żydów w Czechosłowacji

**Londyn.** — Według agencji „Associated Press" proces w Pradze wywołał wielkie przygnębienie wśród Żydów w Czechosłowacji Agencja podała do wiadomości, że od czasu rozpoczęcia się procesu „14" w Pradze, 2 wybitnych przywódców żydowskich popełniło samobójstwo.

★

## Moro-Giafferri pragnie być świadkiem procesu

**Paryż.** — Grupa francuskich działaczy z Paryża, skupiona wokoło ruchu „Walcząca Demokracja", skierowała pismo do prezydenta Gottwalda, by zezwolił wybitnemu adwokatowi francuskiemu, Moro-Giafferri, na wzięcie udziału w procesie w Pradze. Adwokat Moro-Gafferri bronił Dymitrowa bułgarskiego na procesie, zorganizowanym przez hitlerowców w czasie wojny.

★

## Poszukiwanie wspólników Slanskiego we wschodnich Niemczech

**BERLIN.** — Według niektórych doniesień, potwierdzonych przez dziennik „Neue Zeitung", politbiuro partii komunistycznej (t.zw. partii zjednoczonej) we wschodnich Niemczech nakazało poszczególnym komórkom partyjnym przeprowadzić wśród swych członków badanie, czy któryś z nich nie miał stosunków ze Slanskim i jego towarzyszami, szczególnie wśród tych członków, którzy w roku 1933 zbiegli do Czechosłowacji. Nadto badaniu zostaną poddani byli członkowie niemieckich misyj gospodarczych w Czechosłowacji oraz osoby należące do „Koła Literackiego", które stało pod patronatem Ludwika Fuernberga, b. doradcy ambasady czechosłowackiej we wsch. Berlinie oraz członkowie partii, którzy utrzymywali stosunki z Andrzejem Simone, dawnym naczelnym redaktorem dziennika czechosłowackiego „Rude Prawo", w chwili gdy przebywał on w Berlinie w r. 1949.

# Pierwsze zeznania świadków

## w procesie przeciwko gestapowskim katom

**PARYŻ.** — W procesie przeciwko katom bandy gestapowskiej Bergera sąd wysłuchał w środę pierwszych świadków, ludzi, którzy kilka lat temu byli ofiarami oskarżonych.

We wtorek zakończyło się przesłuchanie 14 oskarżonych. Przypomniano jak to w dniu 16 sierpnia 1944 roku banda Bergera zamordowała w Lasku Bulońskim 36 patriotów francuskich, aresztowanych tego samego dnia. Oczywiście ,podobnie jak poprzednio, oskarżeni wypierają się ,jakkolwiek udziału w tej zbrodni, zwalając winę na Bergera, Zimmera i tych wszystkich, którzy albo nie żyją, albo też ukrywają się przed władzami sprawiedliwości.

Co więcej, oskarżeni udają obrażonych, kiedy się im przypomina, że byli oprawcami na żołdzie hitlerowskim.

# 200 policjantów poszukuje mordercy

**PONTOISE.** — Około 200 policjantów i żandarmów poszukuje w okolicy Pontoise bandyty, który w poniedziałek wieczorem zabił policjanta na motocyklu, André Gimber. Tajemniczy morderca uciekł pieszo w pola, pozostawiwszy na szosie samochód, który skradł dyplomacie z ambasady Grecji.

Dwaj policjanci na motocyklach, ścigali złodzieja. Jeden z nich, zmuszony do zwolnienia biegu przez samochód ciężarowy, pozostał w tyle, drugi natomiast, André Grimber, zmusił uciekającego do skręcenia na chodnik. Samochód rozbił się o mur ,ale w tej samej chwili rozległy się trzy strzały, które zraniły policjanta śmiertelnie.

Gdy nadjechał kolega zabitego, złodziej znikł już bez śladu. Wszczęte natychmiast poszukiwania trwają. Zabity policjant był żonaty, ojcem dwojga małych dzieci. Żona jego spodziewa się trzeciego potomka.

Mikołaj KASTOR

# W przeddzień wyborów w Zagłębiu Saary

## W niedzielę mieszkańcy Zagłębia Saary wypowiedzą się przeciw odradzającemu się imperializmowi niemieckiemu

**(Wyłączny wywiad prezesa rady min. HOFFMANA dla „Narodowca")**

**Sarrebruck** w listopadzie 1952

W najbliższą niedzielę mieszkańcy Zagłębia Saary udadzą się do urn wyborczych, aby powołać nowy parlament. Rzadko kiedy akt wyborczy dotyczący mniej niż miliona ludzi, miał tak wielkie znaczenie dla całej Europy, i był z takim zainteresowaniem śledzony przez obserwatorów politycznych na całym świecie.

### Krzyż w sali parlamentu

Nie chodzi tu bowiem jedynie o wybranie 50 posłów, którzy zasiadać będą w białej sali parlamentu Saary, w jedynej może sali obrad parlamentarnych w Europie, w której na honorowym miejscu znajduje się na ścianie krucyfiks. Dotychczas bowiem absolutną większość w parlamencie Saary ma katolickie Stronnictwo Ludowe, które liczy 28 posłów na 50. Zresztą, ludność zagłębia jest tak bardzo przywiązana do wiary katolickiej, że nawet gdyby większość mieli socjaliści i liberałowie, to krucyfiks nie zniknąłby z parlamentu. Jasnym jest, że każde z trzech głównych stronnictw Saary przystąpiło do wyborów z wiarą w zwycięstwo. Na murach Sarrebruck, można oglądać niezliczone afisze wyborcze podpisane bądź przez stronnictwo — katolicko-ludowe, bądź socjalistyczne, bądź liberalne i atakujące dość ostro przeciwników. Jest to normalna gra demokracji i jedynie w krajach totalitarnych nie ma polemiki, nie ma walki wyborczej.

### Za Niemcami, czy za Europą?

Nie jest jednak rzeczą najważniejszą czy większość Katolickiego Stronnictwa Ludowego wyjdzie zwycięsko z niedzielnych wyborów, rzeczą najważniejszą jest udział jaki ludność Saary weźmie w wyborach. O kilka kilometrów od Saarebruck, szaleje bowiem od kilku tygodni propaganda, która pod wieloma względami nie ma wiele do pozazdroszczenia propagandzie Trzeciej Rzeszy. Niemcy bowiem ,w których pokutuje, pomimo straszliwej klęski 1945 roku, germański nacjonalizm nie mogą się pogodzić z myślą, że zagarnięta przez Hitlera w 1935 roku Saara może stać się ostatecznie państwem niezależnym. Podobnie jak podnoszący coraz bardziej głowę rewizjonizm Kaiserów i Lukaschków wyciąga rękę po polskie ziemie odzyskane, podobnie stara się zdobyć ponownie nie tyle ludność Zagłębia Saary, ile jego nieocenione bogactwa gospodarcze.

Niemcy starali się z początku powołać do życia na obszarze zagłębia partie polityczne opowiadające się za przyłączeniem do Niemiec. Próba ta się nie udała. Nie dlatego, że rząd Saary słusznie nie pozwolił na powstanie takich partyj, służących obcemu mocarstwu, ale dlatego, że ludność zagłębia nie ma najmniejszej ochoty zerwać ze swym obecnym dobrobytem i dzielić znowu losy ludności zachodnich Niemiec. Proniemieckie stronnictwa nie miały żadnej szansy na uzyskanie większości głosów w wyborach. Z rozpaczy, propagandziści z Bonn spróbowali więc innego chwytu politycznego. Wezwali mieszkańców Saary do wstrzymywania się od głosowania, do bojkotowania wyborów.

### Nie ma „białych szpilek"

Ci „proniemieccy" Saarlandczycy mają się, według wskazówek z Bonn, rozpoznawać po białej szpilce wpiętej do klapy marynarki czy palta. Gdy spacerowałem po ulicy Sarrebruck, to przechodnie uważali mnie za wariata, gdy bardzo uważnie przyglądałem się każdemu z nich, w poszukiwaniu tej białej szpilki. Niestety, dla Niemców, ani jednej nie zobaczyłem mimo, że krążą pogłoski jakoby całe wagony białych szpilek przywieziono z nadgranicznych miast niemieckich. Propaganda niemiecka twierdzi, że wszystkie stronnictwa istniejące obecnie w Saarze są wrogo usposobione do Niemców. I w tym się nie myli. Natomiast, myli się propaganda niemiecka, gdy twierdzi, że stronnictwa te są „na usługach Francji". Są one bowiem zdecydowane bronić autonomii zdobytej przez Saarę w 1945 roku, i uważają, że zagłębie powinno stać się niezależną częścią składową przyszłej zjednoczonej Europy. Wrzucając więc w niedzielę kartkę wyborczą do urny, mieszkańcy Saary opowiedzą się za Europą. Ci, którzy się wstrzymają, będą zwolennikami Niemiec. Z tego co widziałem, myślę, że tych drugich będzie nie wielu.

### Prezydent Saary — przyjaciel Polaków

Udało mi się spotkać prezydenta i premiera Saary, p. Johannes'a Hoffmanna, kiedy po uciążliwym dniu pracy szukał wypoczynku w małej restauracji, położonej w malowniczej dolinie o kilka kilometrów od Sarrebruck. Ostrzegano mnie w stolicy, że prezydent nie udziela wywiadów i że unika jak może dziennikarzy. To też, gdy przysiadłem się do tego barczystego mężczyzny, przypominającego trochę wyglądem prezydenta Francji, p. Auriola, i kiedy powiedziałem mu, że jestem korespondentem prasowym, to poczułem, że miał wielką ochotę rzucić we mnie parą gorących kiełbasek, albo kuflem piwa. Jednak, gdy powiedziałem, że pracuję dla dziennika polskiego, to oblicze jego się rozjaśniło. A jak dodałem, że to dla „Narodowca", to uśmiechnął się serdecznie i powiedział: „Owszem, znam ten dziennik."

W głębi duszy zacierałem ręce: sprawa była załatwiona. I rzeczywiście. Prezydent Hoffmann obszernie odpowiadał na moje pytania, udzielając wyłącznego wywiadu dla „Narodowca". Przedtem jednak opowiedział mi ze wzruszeniem jak to, chowając się przed gestapo, znalazł on w 1940 r. schronienie w polskim klasztorze księży Oblatów, koło miasta Avignon. Duchowni polscy gościli go przez dwa lata, zanim udało mu się uciec do Ameryki Południowej. Z nimi to spędził prezydent Hoffmann długie wieczory na rozmowie... o Polsce. Nauczył się przytym kilku słów naszego języka. Prezydent Saary wydał zresztą już po wojnie książkę, w której opisuje swoje przeżycia wojenne i w której wiele stron poświęconych jest Polsce i Polakom. Ale do tego powrócimy w następnym artykule.

### „Specjalne pozdrowienia dla „Narodowca"

Kiedy po godzinnej rozmowie o treści której dowiedzą się czytelnicy jutro, żegnałem się z prezydentem Hoffmannem, to pociągnął mnie za rękaw, mówiąc: „Niech pan da kartkę papieru, napiszę kilka słów dla moich przyjaciół Polaków, dla czytelników „Narodowca". Na szczęście miałem w kieszeni kawałek papieru, na którym prezydent Saary nakreślił tych kilka słów, skierowanych do naszych czytelników, które zamieszczamy poniżej. Prezydent Hoffmann przepraszał przytem bardzo, że nie czuje się na siłach napisać tego po polsku, ale wydaje mi się, że równą przyjemność sprawi naszym czytelnikom przeczytanie tych słów sympatii i wdzięczności w tym drugim języku, jakim dla Polaków we Francji jest mowa francuska.

*Aux lecteurs de „Narodowiec" mes amitiés en souvenir des Pères Oblats Polonais avec lesquels j'ai passé des temps durs pendant l'émigration Hitlérienne.*

*Johannes HOFFMANN.*

* * *

**Czytelnikom „Narodowca" miłe pozdrowienia wspominając o Polskich Ojcach Oblatach, z którymi przeżyłem ciężkie czasy podczas uchodztwa hitlerowskiego.**

**Johannes HOFFMAN**

W następnym artykule podzielimy się z czytelnikami wypowiedziami prezydenta Hoffmanna o sytuacji międzynarodowej, a przeznaczonymi wyłącznie dla nich.

**Mikołaj KASTOR**

(Dalszy ciąg nastąpi)

# Nowe obozy pracy przymusowej na Węgrzech

**Sztokholm.** — Szwedzki dziennik „Tidningen" podał do wiadomości, że na Węgrzech powstały nowe obozy pracy przymusowej dla więźniów politycznych.

Wzorów dla tych obozów dostarczyły sowieckie obozy pracy przymusowej. Warunki w tych obozach są nieludzkie.

Jeden z byłych więźniów oświadczył że w obozie przebywa 12 do 15 tysięcy przeciwników reżimu Rakoszego. Reżim węgierski buduje obecnie nowy obóz pracy przymusowej w Hortobagy, gdzie ma znaleźć pomieszczenie 60 tysięcy więźniów politycznych.

Głosy Czytelników

# Zwalczajmy kłamstwa!

Jako stały czytelnik „Narodowca" pozwalam sobie stanąć w obronie istotnej prawdy. Całkiem popieram protest rodziny Klińskich. Bardzo się dziwię, jak gazeta nie polska mogła sobie pozwalać na takie wybryki i krytyki. Rodacy! Było źle w Polsce za rządów sanacyjnych i ludzie mieli biedę lub nędzę. Ale byli myślą i czynem wolni. Wiem, jak było w Polsce po folwarkach. Dzwoniono w blachy, lub w dzwonek na robotnika, ale on pracował, gdzie mu się podobało. O ile miał ktoś rodzinę za granicą, wolno było każdemu wyemigrować. Tak było przed r. 1939. A jak jest dzisiaj rodacy? Czy to jest Polska dziś dla Polaków? My przyzwyczajeni do wolności tułacze nie możemy dziś powrócić do ziemi ojczystej, bo moglibyśmy wrócić tylko do Polski wolnej z granicami dla nas otwartymi.

Za obszarników ziemskich istniały jak się to mówi terminatki? Przytaczam przykład! Ja jednego dnia w 1936 roku pracowałem ze swym kolegą. Godzina pracy była skończona, ale praca nie była ukończona! Postanowiliśmy z moim kolegą iść do domu. Mówiliśmy między sobą: jutro też dzień jest. Naturalnie żeśmy się nie mylili! Następnego dnia rano otrzymaliśmy rozporządzenie, by iść ukończyć naszą pracę z poprzedniego dnia! Tej pracy mieliśmy na godzinę! Rządca do nas przyszedł. „Praca skończona? — pyta się nas. — Dlaczego nie skończyliście tej pracy wczoraj? Odpowiedzieliśmy, — że pracowaliśmy do wyznaczonej godziny pracy. Rządca odrzekł: „Wczoraj był wieczór, to dlatego nie skończyliście? A teraz skończyliście, więc możecie iść do domu! Upłynęło 3 dni, po których wezwał nas do pracy! Ja odmówiłem pracować! Na drugi dzień to samo. Opowiedziałem, że w miejsce moje niech pan rządca pracuje! Mieszkałem ze swoim bratem, który był żonaty. Brat był fornalem. Gdy przyszedł Nowy Rok, dziedzic wręczył mojemu bratu terminatkę! „Dlaczego? — pyta brat. „Dlatego, że twój brat obraził rządcę i wzgardził pracą u mnie! Brat terminiatki nie wziął. Dziedzic ponownie chciał wręczyć terminatkę. Brat odpowiedział, że nie jest niewolnikiem! A terminatka jest dziedzica i należy do dziedzica! „Ja terminatki nie potrzebuję, gdyż fornalem już nie będę". — Brat znalazł pracę i mieszkanie w mieście. A ja wziąłem dwie walizy i wyjechałem do Francji.

Zastanawiam się! Gdybyśmy dziś tak z bratem postąpili w Polsce? Co by nas za to czekało? Najmniej 15 lat przymusowej pracy? Albo może nawet kara śmierci? — Obecnie mam jeszcze w Polsce jedną siostrę i dwóch braci. Bracia mają małe gospodarstwo, co im teraźniejszy reżim niby ofiarował. Ale mają oni gorzej niż przed 1939 rokiem, kiedy mógł każdy pracować w swoim fachu. Brat jest z zawodu kołodziejem. Nie pracuje w swoim fachu. A to dlatego, że wszystkie rzemiosła są dziś upaństwowione. Narzeczona pisała, że **mają gospodarstwo, ale nie jest ich własnością.** Brat tak samo mi pisał, że ma gospodarstwo, czyli małe pateractwo. Żali się, że dzieci wychował i miał nadzieje, że gdy dorosną będzie miał dużą ulgę na starsze lata. Gdy **dzieci do swych lat dorosły, zmuszono je do opuszczenia miejsca zamieszkania. Musiały iść pracować tam, gdzie im reżim nakazał.** Ojciec musi się tam męczyć ze swoją żoną liczącą lat 60. Ci co mówią, że dziś Polska jest dla chłopa i robotnika rajem, nie są Polakami.

W Polsce nie było dostatku za sanacji! Ale jak dziś jest dla chłopa i robotnika to gorzej już być nie może! Wrócimy do Polski, ale do Polski wolnej pod sztandarem: Polska Wolna i Swobodna.

Inwalida.

# 87 miliardów dolarów pomocy otrzymali alianci zachodni od U.S.A. w 11 latach

**Waszyngton.** — Amerykański Departament Handlu ogłosił w poniedziałek sprawozdanie z pomocy, jakiej U. S.A. udzieliły swoim aliantom w ciągu ostatnich 11 lat.

Ze sprawozdania tego wynika, że pomoc wojskowa i gospodarcza wyniosła od 1940 roku do 1951 roku 87 miliardów dolarów. Pomocą tą objęta była Rosja. Pierwsza pomoc amerykańska udzielona była w oparciu o ustawę o „wynajmie i dzierżawach" w czasie drugiej wojny światowej.

**Po wojnie U.S.A. opracowały dalszą pomoc gospodarczą w formie planu Marshalla. Pomoc ta przyczyniła się do odbudowania zniszczonych przez wojnę państw oraz przywróciła zdolności płatnicze i równowagę budżetową narodom, których gospodarstwa ucierpiały w czasie wojny. Trzecią formą pomocy amerykańskiej jest pomoc wojskowa, udzielana wolnym narodom za pośrednictwem amerykańskiego Urzędu Bezpieczeństwa Wzajemnego.**

**Przeznaczeniem pomocy wojskowej jest dopomożenie państwom atlantyckim i wolnym narodom na Środkowym i Dalekim Wschodzie oraz w Ameryce Łacińskiej w zbudowaniu odpowiedniego potencjału obronnego dla odparcia ewentualnej agresji komunistycznej.**

**Wreszcie ostatnią formą pomocy amerykańskiej dla wolnego świata jest pomoc techniczna dla państw słabo rozwiniętych pod względem gospodarczym.**

## Konferencja na temat: „Jak Europa widzi dzisiejszą Amerykę"

**WASZYNGTON. — Dnia 28 i 29 listopada odbędzie się w Bibliotece Kongresu Stanów Zjedn. konferencja na temat „Jak Europa widzi dzisiejszą Amerykę". Konferencja zostanie zorganizowana przez Stow. Studiów Amerykańskich.**

## Zmiany w rządzie Churchilla

**LONDYN. — Premier Churchill mianował w miejsce chorego min. Wooltona, lorda Salisbury jego następcą.**

## Jeszcze jeden zbrodniarz wojenny został ułaskawiony

**FRANKFURT. — Gen. Manton S. Eddy, dowódca sił amerykańskich w Europie, ułaskawił byłego „SS-Scharfuehrera" Stefana Palko, skazanego na 15 lat więzienia za zbrodnie wojenne, a w szczególności za znęcanie się nad więźniami obozu koncentracyjnego w Nordhausen.**

## Niezwykle obfity połów pod Lorient

**LORIENT. — Rybacy z Gavres nie pamiętają takiego połowu, jaki udał im się w tych dniach. Wyjechawszy dwoma małymi statkami z portu Gavres, natrafili w Kerpate na olbrzymią ławicę ryb, zaledwie kilka metrów od plaży. Rybacy zarzucili sieci, które wkrótce napełniły się rybami. Statki były za małe, by pomieścić wszystkie ryby.**

**Podczas gdy jeden ze statków nawrócił do Gavres z trzema tonami ryb, część rybaków pozostała na miejscu, przytrzymając sieci z resztą ryb. W chwili gdy przybijali do lądu, zerwały się oczka sieci i ryby wysypały się na piasek. Wieść o tym rozeszła się szybko. Niebawem ze wszystkich stron poczęli przybywać amatorzy, pieszo, na rowerach, a nawet w samochodach. Ryb starczyło dla wszystkich, ponieważ było ich na piasku około dwie tony. Rybacy z Gavres natomiast sprzedali swój połów w Lorient po 150 do 200 fr. za kg.**

## Georgy Meany przewodniczącym Amerykańskiej Federacji Pracy

**WASZYNGTON. — Rada Wykonawcza Amerykańskiej Federacji Pracy, składająca się z przedstawicieli 13 wielkich syndykatów, wybrała jednogłośnie George Meany przewodniczącym AFL, największej centrali robotniczej w U.S.A. G. Meany liczy 58 lat i obejmuje dziedzictwo W. Greena, zmarłego w ubiegły piątek w Coshacton. Meany jest blacharzem z zawodu. Przez ostatnie 12 lat był skarbnikiem Amerykańskiej Federacji Pracy. Z powodu złego stanu zdrowia W. Greena, Meany prowadził w zasadzie Federację.**

## Przymusowe lądowanie samolotu jugosłowiańskiego

**SOISSONS. — Jugosłowiański samolot transportowy lądował przymusowo w poniedziałek po południu w pobliżu Villers-Catterets. Pilot z powodu mgły zbłądził w drodze do Le Bourget. Wyczerpanie się benzyny zmusiło go do lądowania.**

## Omyłka służącej, przyczyną śmierci 2 osób

**Oran.** — Dwaj bracia Massegosse, Jan i Józef zmarli w szpitalu w Mostaganem w następstwie zatrucia. Służąca, która zachorowała jednoczenie, została uratowana. Objawy zatrucia wystąpiły po spożyciu przez wszystkich trzech ryby, przyrządzonej przez służącą.

Przypuszcza się ,że służąca, przez omyłkę, obsypała rybę proszkiem arszenikowym, zamiast mąką.

## 118-letnia Greczynka wypala 15 papierosów dziennie

**ATENY. — Najstarszą kobietą w Grecji jest 118-letnia Ismet, mieszkająca pod Rhodes .Urodziła się ona na Krecie, 24 listopada 1834 r. Wyszła zamąż, mając 18 lat. Miała 16 dzieci, z których żyje dzisiaj tylko troje. Posiada 76 wnuków. Ismet nie pamięta innych chorób w życiu, jak katary, które leczyła herbatą z dzikich ziół. Wypala codziennie 15 papierosów .Pracuje 4 godziny dziennie przy haftach, z których sprzedaży się utrzymuje.**

# Przyczyny zakazania komunistycznej „Gazety Polskiej" we Francji

Wydawanie gazet w języku niefrancuskim jest uzależnione we Francji od zgody kilku ministerstw, przy czym jako warunek stawiane jest zwykle żądanie, by dane pismo nie mieszało się do spraw wewnętrznych Francji, to znaczy nie usiłowało wpływać na bieg tych spraw.

„Gazeta Polska" jednak była założona na to, i reżim warszawski łożył na cel ten miliony, aby właśnie starała się wpływać na swoich czytelników i zachęcała ich do akcji w myśl wskazówek Kominformu i podwładnych temuż warszawskich reżimowców.

Dziennik komunistyczny wydawany w języku polskim otrzymał dostateczne ostrzeżenia, gdyż kilkakrotnie wydalano jego redaktorów z Francji m. in. Halperna, Kowalskiego Friedlaendera, Srokę i innych po odbytych rewizjach u nich i w redakcji.

„Gazeta Polska" nie tylko nic sobie nie robiła z tych ostrzeżeń, lecz atakowała coraz ostrzej władze francuskie i politykę wewnętrzną i zagraniczną Francji. Ponieważ w kołach polskich trudno było już znaleźć „Gazecie Polskiej" i jej poplecznikom ludzi lekkomyślnych, przeto poczęto sobie wyszukiwać ofiary wśród francuskich obywateli pochodzenia polskiego.

Władze francuskie wskutek tego poczęły odbierać obywatelstwo francuskie niektórym jednostkom za to — jak oświadczano — że jako obywatele francuscy słuchali haseł i nakazów zagranicznych.

„Gazeta Polska" zagrożona, że utraci ostatnich swoich „uczniów" zaczęła jeszcze otwarciej występować przeciw zarządzeniom władz francuskich. Wzywała więc do protestów przeciw postępowaniu władz. 1-go listopada „Gazeta Polska" zachęcała nawet do protestów i strajków z powodu aresztowania sekretarza gen. C. G. T. Alain'a Le Leapa, Dziennik komunistyczny posunął się pod koniec października nawet do krytykowania samego prezydenta Republiki Francuskiej za to, co powiedział i czego zdaniem „G. P." nie powiedział przy otwarciu zapory wodnej nad Rodanem.

W ten sposób „Gazeta Polska" całkiem widocznie prowokowała los, jaki ją spotkał. Na brak wolności absolutnie narzekać nie mogła, jak o tym świadczą jej roczniki i potworne kłamstwa i napaści,które codziennie wypisywała szczególnie przeciw „Narodowcowi" za jego obronę Wychodztwa i Narodu Polskiego przed bezwzględną dyktaturą komunistyczną w Kraju i bałamuceniem Wychodztwa.

W Polsce pismo, które krytykowałoby reżim w te. sposób jak to czyniła „Gaz. Polska" w stosunku do Francji nie istniałoby ani jednego dnia.

W kilkuletnich korespondencjach „Narodowca" z Polski była tylko rzeczowa krytyka tego, co się dzieje w Polsce. A jednak skazano Adama Czekalskiego w Warszawie podejrzanego o autorstwo na dożywotnie więzienie. Natomiast redaktorom „Gazety Polskiej" ani włos z głowy nie spadł, przynajmniej we Francji.

## 790 fabryk chemicznych wybudują U.S.A. do 1955 roku

**WASZYNGTON. — Przewodniczący przemysłowców chemicznych w U.S.A., William Ward, omawiając sytuację w amerykańskim przemyśle chemicznym, oświadczył, że program rozbudowy przemysłu chemicznego w U.S.A. do 1955 roku wykonany zostanie kosztem 6 miliardów dolarów. W tym okresie powstanie 790 nowych fabryk, prawie w każdym stanie. Najwięcej jednak fabryk chemicznych wybudowanych zostanie w stanach południowych ,gdzie znajdują się takie podstawowe surowce, jak siarka i ropa.**

**Nowe fabryki chemiczne mają produkować plastyki, sztuczne włókna ze specjalnej masy, chlorynę, amoniak, nawozy sztuczne dla rolnictwa oraz wszelkie materiały, potrzebne dla nowoczesnego uzbrojenia.**

**Przemysł chemiczny w U.S.A. poczynił znaczne postępy od czasu wojny. W okresie samej wojny został on rozbudowany kosztem 3 i pół miliarda dolarów. Po wojnie przemysłowcy amerykańscy inwestowali dalsze 5 miliardów dolarów.**

**Obecne zapotrzebowania obronne powodują, że właściciele amerykańskich fabryk chemicznych idą z postępem, celem unowocześnienia fabryk i zastosowania najnowszych odkryć naukowych.**

## Małe sensacje z wielkiego świata

■ Liście henny, używane w starożytnym Egipcie i Azji do barwienia włosów i skóry, uważane są za najstarszy kosmetyk w historii.

■ Słynna Ellis Island w Nowym Jorku, wzięła swą nazwę od jej właściciela, rzeźnika Samuela Manhattan, który nabył ją jeszcze w roku 1784.

■ Przeciętny hipopotam waży około trzy tony i osiąga długość około 4 metrów.

■ Ucho ludzkie łowi dźwięki o częstotliwości drgań wahającej się w granicach od 20 do około 20.000 na sekundę.

## Adenauer a ratyfikacja umów aliancko-niemieckich

**BONN. — Adenauer przedłożył w środę ponownie Parlamentowi niemieckiemu propozycje domagające się, by umowy z Aliantami oraz traktat w sprawie armii europejskiej zostały ratyfikowane w przyszłym tygodniu. Kanclerz spodziewa się, że tym razem wszyscy posłowie należący do stronnictw większości poprą jego wniosek.**

**Dalsze opóźnianie ratyfikacji umów byłoby bowiem wodą na młyn dla polityki sowieckiej oraz przyczyniałoby się do zaostrzenia „zimnej wojny".**

**Warto przypomnieć, że Trybunał Konstytucyjny w Karlsruhe odroczył na czas nieoznaczony debatę publiczną nad sprawą zgodności umów z konstytucją ze względu na chorobę sekretarza stanu, prof. Hallsteina. Socjaliści niemieccy oskarżają rząd i sąd, że jest to tylko pretekst, w nadziei, że przyjęcie umów przez parlament w Bonn wpłynie na opinię członków Trybunału.**

**Socjaliści uważają, iż zatwierdzenie umów nieprzewidzianych w konstytucji wymaga w parlamencie większości dwóch trzecich głosów, na które oczywiście Adenauer nie może liczyć.**

*

## Ogłoszenie nowych umów gospodarczych francusko - saarskich

**PARYŻ. — Według niektórych doniesień, Francja i Saara mają ogłosić równocześnie przed 30 listopada br., deklarację w sprawie rewizji umów gospodarczych między tymi dwoma krajami.**

## 10 członków międzynarodowej bandy handlarzy narkotykami przed sądem

**PARYŻ. — Przed sądem karnym w Paryżu stanęło we wtorek 10 handlarzy narkotykami, którzy stanowili niejako sztab bandy międzynarodowej zajmującej się tego rodzaju tranzakcjami. Wśród oskarżonych znajduje się dwóch amerykańskich Murzynów oraz 7 Francuzów z Continim, Versperinim i Atianem na czele.**

**Jest to największa afera handlu narkotykami, jaka od dłuższego czasu znalazła się przed sądem. Banda ta sprowadzała opium, heroinę, a nawet haszysz z krajów Środkowego Wschodu, sprzedając te narkotyki w różnych krajach Europy, Afryki, a nawet Ameryki.**

**Na ślad bandy wpadła policja amerykańska. W Stanach Zjedn. aresztowano kilku marynarzy, którzy — jako agenci bandy — mieli wyładować przywieziony „towar". W czasie ich przesłuchania dowiedziano się o innych członkach bandy, działających na terenie francuskim. Kilku policjantów amerykańskich przybyło wobec tego do Francji, zgłaszając się u wskazanych im w czasie przesłuchania osób. Tam przedstawili się jako kandydaci na nabycie większej ilości narkotyków. W ten sposób nawiązali oni kontakt z różnymi osobami, które stanowiły poszczególne ogniwa sieci bandy.**

## 6. flota amerykańska wyposażona jest w bomby atomowe

**Ateny.** — Admirał John Cassady, komendant VI floty amerykańskiej, której jednostki znajdują się obecnie na redzie w Phalère, oświadczył, że samoloty wchodzące w skład jego sił wyposażone są w bomby atomowe, które mogą być użyte w promieniu około 1.300 km.

Admirał Cassady powiedział również, że VI flota jest jedną z najpotężniejszych sił morskich jakie istnieją w świecie. „Jest ona gotowa, podkreślił do narzucenie woli NATO (organizacji obronnej państw atlantyckich) wrzędzie, gdzie tylko byłoby to konieczne".

# Sieć 130 baz lotniczych dla obrony Europy zachodniej

**PARYŻ. — W kołach NATO podano do wiadomości, że państwa Paktu Atlantyckiego rozbudowują obecnie system obronny w oparciu o 130 baz lotniczych w krajach Europy zachodniej. System tych lotnisk tworzyć będzie wielki łuk od północnych wybrzeży Europy do najbardziej wysuniętych wybrzeży na południu. Norwegia i Dania mają mieć 7 lotnisk ,w czym kilka znajduje się już w budowie. Holandia posiadać będzie 13 lotnisk atlantyckich, a Belgia 14 lotnisk. — Francja ma mieć 41 lotnisk, które oddane będą pod wyłączną kontrolę NATO. W Niemczech zachodnich powstanie 3 lotnisk, w Luksemburgu 1 lotnisko atlantyckie, a Włochy zbudują 12 lotnisk dla NATO.**

**Ten wielki system nowoczesnych baz lotniczych nie obejmie wiele baz, które mogą być do dyspozycji lotnictwa alianckiego w Anglii, Północnej Afryce ,w Grecji i w Turcji, a być może także w Hiszpanii.**

**Dowództwo NATO posiadać będzie w końcu 1952 roku około 4 tys. nowoczesnych samolotów.**

**Amerykańskie fabryki lotnicze przyspieszają wykonanie zamówień tych samolotów, które mają być wysłane do krajów państw Paktu Atlantyckiego.**

## W drodze do amerykańskiej bazy lotniczej na Grenlandii.

(Foto: Record)

Jak wiadomo, Amerykanie zorganizowali bazę lotniczą w Thule, na Grenlandii (1.400 km od bieguna północnego). Lotnisko leży na najkrótszej linii między Stanami Zjednoczonymi a północną Europą. Oto konwój, udający się do tej bazy.

## Fabryka wózków dziecięcych zniszczona przez pożar

**Kilkadziesiąt milionów fr. strat**

**Nevers.** — Gwałtowny pożar wybuchł w nocy w fabryce wózków dziecięcych w Nevers. Ogień rozszerzył się szybko na wszystkie zabudowania .Straty sięgają kilkudziesięciu milionów fr. Przyczyna pożaru zdaje się być przypadkowa, niemniej dochodzenia toczą się nadal.

Praca w fabryce została wstrzymana przed kilku miesiącami. Sprzedaż licytacyjna maszyn rozpoczęła się poprzedniego dnia.

## Plan zaopatrzenia w mięso w Niemczech zachodnich

**Bonn.** — Plan zaopatrzenia w mięso Niemiec zachodnich na rok 1952-53 przewiduje ogółem 1.971.000 ton, czyli 38,8 kg. mięsa na jednego mieszkańca .Wobec tego Niemcy zachodnie muszą sprowadzić zza granicy 125 tys. ton mięsa wieprzowego, wobec 84.000 ton w roku ub.

## Trzech żołnierzy U.S.A. miała aresztować „policja ludowa" w Berlinie

**BERLIN. — Policja zachodnio - berlińska podała do wiadomości, że trzech żołnierzy amerykańskich zaginęło w Berlinie na pograniczu stref demarkacyjnych w gęstej mgle. Władze zachodniego Berlina wskazują, że „policja ludowa" zatrzymała tych zabłąkanych żołnierzy amerykańskich.**

## Pierwsza konferencja partyj socjalistycznych w Azji

**RANGUN. — Sekretarz generalny socjalistycznej partii Birmy, Kyawa Nyien zapowiedział ,że pierwsza konferencja przedstawicieli socjalistycznych partyj z krajów azjatyckich rozpocznie się w Rangunie w dniu 2 stycznia 1953 roku.**

**Przywódca brytyjskiej Partii Pracy, Attlee, zapowiedział przyjazd na tę konferencję, Jugosławia, państwa Środkowego Wschodu, Indie, Pakistan, Japonia wyślą również swoje delegacje na pierwszą konferencję socjalistów z Azji.**

## Zagadkowa śmierć małżonków w płonącym domu

**GRENOBLE. — Policja i mieszkańcy Pont-de-Cheruy zastanawiają się nad okolicznościami śmierci małżonków Kenkermogiou. Dom ich spłonął w nocy. Pośród zgliszcz znaleziono zwłoki małżonków, leżące obok siebie. Mężczyzna leżał na wznak, na głowie jego żony widniały podejrzane rany. Małżonkowie K. liczyli około 60 lat każdy. Lekarz odmówił zezwolenia na pochowanie zwłok, a władze wszczęły śledztwo.**

## Prawdziwy potop w okolicach Pizy Pod naporem wód pęka filar mostu kolejowego

**PIZA (Od wł. koresp.). — Trwająca od przeszło 24 godzin ulewa, doprowadziła do wezbrania wszystkich prawie rzek na terytorium Włoch. Największe opady, podobne do potoku miały miejsce w okolicy Pizy. Szosy oraz tory kolejowe zostały w wielu miejscach przerwane. Niedaleko Pizy, wody wezbranej rzeki Gora, parły z takim impetem na filar mostu kolejowego, że wiązania nie wytrzymały i filar pękł na dwoje. Most runął do rzeki. Szczęśliwie obyło się bez wypadków w ludziach.**

**Z powodu zniszczenia mostu, komunikacja kolejowa doznała wielkiego opóźnienia. Pociągi linii Turyn — Rzym skierowano na linię Florencja — Bolonia. Również pociąg bezpośredni Paryż — Rzym oraz Turyn — Neapol został skierowany na linię Alessandria — Piacenza. Spowodowało to naturalnie wielkie opóźnienia. I tak np. gazety francuskie nie nadeszły na czas do Rzymu.**

joten.

## Rolnicy włoscy jadą do Costariki

**RZYM (Od wł. koresp.). — W najbliższych dniach opuści Włochy pierwsza partia rolników, którzy udadzą się do republiki Costarika, gdzie osiądą na terenach udzielonych im przez rząd tamtejszy. Stosownie do kontraktów dzierżawnych, po 10 latach ziemia przejdzie na własność dzierżawców.**

joten.

8) (Ciąg dalszy)

Klasnęła w dłonie.

— Azara będzie miała bogate bucaki (suknie), złoto na głowie, złoto w warkoczach, pasy czerwone, co zechce!

— O! ty byś się sprzedała, rakloro? — chmurno zapytał stary Cygan.

— Ja? na wieki, nie — na godzinę czemuż nie? Wszystko się sprzedaje na świecie, chodzi tylko o cenę. Czego nie kupisz za grosz, można mieć za milion! Serca mu nie sprzedam, ale oko, warkocz i rękę zimną... czemuż nie! czemu nie!

— Wszetecznica! — zawołał stary przez zęby — wszetecznica! Bynka gasina! (diable dziecko).

Aza odskoczyła jak piorunem rażona; wzrok jej zapłonął.

— Słuchaj, stary! — zakrzyknęła groźnie. — Nie masz jeszcze prawa mnie bezcześcić i Bynkowi oddawać; ty nie wiesz, co ja myślę. Sprzedam się; ale nie zwalam, bo to tylko mieć będzie za pieniądz, co daję wszystkim: śmiech, spojrzenie i piosnkę. A ty mylisz, że ja dłużej wytrwam w tych waszych łachmanach i brudzie! Nie! nie! ja się i wami, i sobą brzydzę, ja jestem stworzona rani (panią) do bogactw i dostatku; mnie trzeba sukni, łańcuchów, błyskotek, szkiełek i państwa. A potem, — dodała tęsknie się zamyśliwszy — gdy ta burza młodości minie, gdy zagaśnie, co we mnie świeci: ubierzcie mnie w łachmany znowu, pójdę jak pies za wozem posłuszna.

Kowal głową tylko pokiwał, ale w ręku drżały mu obcęgi i młot.

— Psia natura! — zamruczał. — Nie może sobie Cygana zwabić, będzie panicza łaskotała. Nie wytrwa! Oj, młodość, oj, młodość!

— Tyś nigdy nie był młody, — odpowiedziała szybko Aza — bo kobiety tylko młode być umieją, a mężczyni od powicia są starzy. Waszą dolą praca, a naszą śpiew. Jak śpiewać o głodzie i nędzy?

— Głowa ci się zawraca!

— Zawróciła! — krzyknęła tańcując po namiocie Cyganka. — Szaleję, stroję się myślą, śpiewam, bawię. Jutro będę w khera (domu, pałacu), jutro będę rani! Bywaj zdrów, stary kowalu!

Z ociężałym czołem Adam powrócił do domu. W ganku powitały go psy i przyjaciele; on usiadł nie głaszcząc ani ręką, ani słowem jednych ani drugich. Chmura zawisła nad czołem, oczy nabrzmiały nagle gwałtowną żądzą i — o cudo! chciał, pragnął, kochał! Mylał powrócić nazad i podać rękę Cygance i prowadzić ją do swego domu, by chwili żądzy nie stracić; ale się wstydził sam siebie i przyjaciół, i ludzi.

Całą noc walczył jak potępieniec, a ta noc przecie wydała mu się krótką, choć powiek sen nie stulił. Blask słońca oblał go wstydem; począł się śmiać z siebie.

— O! o! panicz zakochał się w Cygance, w czarnej, brudnej Cygance, co siedziała zasmolona w namiocie kowala; panicz, co mógł mieć na skinienie białą dziewę ze stolicy, w której bułki i dziewczęta się sprzedają. Zażądał razowego chleba, nędzy! To być nie może, nie podobna! — wołał do siebie i śmiał się.

Odpędzał myśl, a myśl jak pijawka wpiła się mu gdzieś koło serca, koło głowy i targała nim bezlitośnie. I rozpadł się na dwóch ludzi, jak to zwykle bywa, gdy nami szarpie namiętność silniejsza od rozumu i wstydu. Jak owi skazani na potarganie dzikimi końmi zbrodniarze, myśmy naówczas rozerwani na dwoje i jeden z nas szydzi, gdy drugi boleje. W cierpieniu każdej namiętności jest takie człowieka rozdwojenie.

Ku wieczorowi dnia tego wielki gniew opanował pana i kazał zawołać ludzi, żeby ich spytać, kto dozwolił Cyganom rozgościć się na pustym pod wsią wygonie. Nie śmiał już sam iść do namiotu, ale chciał, żeby namiot przyszedł do niego; i w gniewie, w okropnym gniewie kazał przyprowadzić Cyganów do siebie.

Znowu już słońce zapadło, a Aza siedziała od rana u namiotu, wywdzięczona, uśmiechnięta, a Aprasz z niej szydził niemiłosiernie. Gdy przyszli ludzie po Cyganów do dworu, wójt przestraszony i kilku wylękłych z gromady. Aza aż w ręce klasnęła.

Ludzie patrzyli na nią jak na szaloną, bo się obawiali pańskiego gniewu, który dla niej jednej był zrozumiały.

Gniew ten był pragnieniem, bo gniew bywa różny: jest nienawiścią, miłością, żądzą i jak suknia pokrywa różne postacie.

Aprasz szedł do dworu zadumany, a Aza podśpiewując, wesoła, wystrojona, prawie piękna. Ona tak doskonale umiała czynić się wdzięczną, gdy chciała! A tak chciała teraz być piękną i do reszty oczarować panicza!

Ani psów, ani przyjaciół w ganku nie było, tylko sam pan. Aza szła śmiało, prosto do niego z uśmiechem siły, ze wzrokiem zwycięstwa.

Adam aż uląkł się tych czarnych węgli jej oczu i zamiast gniewu blady uśmiech proszący o litość prześliznął się po jego ustach.

— Kto wam tu pozwolił się zatrzymać?Skądeście tu przyszli? — spytał po chwili.

— Mój stary nie umie mówić — szybko występując naprzód, poczęła Cyganka — pozwólcie mi się wytłumaczyć. Milcz, Aprasz, i dozwól mi się z nim rozprawić — dodała po cygańsku.

To mówiąc przystąpiła bliżej, przysunęła się pod ganek, przechyliła główkę na karczku jak ptaszek, podparła ją dłonią i wlepiając węże oczy w młodzieńca coś cicho, niezrozumiale, jakby zaklęcie mruczeć poczęła. Adam chwilę popatrzał, chciał się odwrócić czując, że wzrok Cyganki szarpie mu coś głębiej w sercu, niż dotąd kiedykolwiek czyje wejrzenie i słowo, ale już było zapóźno. Zręczna dziewczyna miała już go w sieci, spuścił głowę milczący, bezsilny, opętany.

Nazajutrz Aza była we dworze, a Cyganie z kuźnią na wygonie; ale Azy ani poznać! Czarna Cyganka wstała pod dachem pańskim królową bajeczną znad brzegów Indu, mara z poematów sanskryptu, i brakło jej tylko kwiatka Lotosu w ręku by wyglądała na bóstwo Lakszmi, na krewniaczkę Wisznu i Brahmy!

Adam u nóg jej leżał, a na ramionach młodziana spoczywały dwie nóżki upierścieniowane, różowe, depcąc poganina, niewolnika. Co było szat bogatych, szat starych po pradziadach i prababkach; co było świętości w domu po bohaterach umarłych, bezdzietnych, wszystko to teraz stroiło dziecko włóczęgów, obwieszone złotogłowiami, perłami i muślinami. Najmiększe puchy otaczały jej ciałko, najwdzięczniejsze wonie kołysały się nad nią w powietrzu. Psy i wczorajsi przyjaciele stali w sieni; Adam dnie całe, tygodnie leżał sam u nóg czarownicy.

**(Ciąg dalszy nastąpi)**

# Sanacja a Rada Polityczna

**(Od własnego korespondenta)**

**Londyn,** w listopadzie 1952.

Podane już w „Narodowcu" wyniki ostatniego posiedzenia „Rady Politycznej" wywołały konsternację w sanacyjnym grajdołku londyńskim.

Zwołane niezwłocznie posiedzenie „Rady Ministrów" p. Zaleskiego zakończyło się bardzo ostrym potępieniem R. P. za przeciwkonstytucyjne „wciąganie osoby prezydenta R. P. w spory partyjne".

W sferach Rady Politycznej „ubolewanie" „rządu" z powodu „naruszenia konstytucji" wywołało wiele wesołości. W PPS to potępienie wzmocniło oczywiście tendencje przeciwne obowiązywaniu konstytucji, którą „władze legalne" tłumaczą w sensie czysto sanacyjnym, bez jakiegokolwiek uwzględniania „Umowy Paryskiej".

Żądane przez p. Z. Zarembę przyspieszenie rozmów porozumiewawczych z PNKD bez oglądania się na czynniki legalistyczne, wskazują na przeważanie w PPS poglądu, że **„jedynie partie demokratyczne, których pojawienie się i rozwój związane są z potrzebami i dążeniami robotników i chłopów, mogą wiernie i skutecznie reprezentować sprawę polską".**

Tak właśnie pisał p. H. Polowiec w „Równości", żądając niedopuszczenia „grup faszyzujących" do przyszłej „Rady Jedności Narodowej". W „Wolnej Trybunie", organie PPS Koło Glasgow, czytamy zaś następujące ostrzeżenie pod adresem gen. Andersa (powtórzone za uchwałą PPS z marca b. r.): „Kierownictwo odrodzonych we właściwym momencie polskich sił zbrojnych **musi w swym składzie osobowym dawać pełne gwarancje wierności dla zasad i metod demokratycznych w życiu wewnętrznym wojska oraz w całokształcie życia narodowego i państwowego".**

Wabec takiego stanowiska PPS „władze legalne" postanowiły dążyć do rozbicia Rady Politycznej. Red. Kirkien otrzymał już polecenia w tym względzie. Idą one w kierunku pozyskania — za taką czy inną cenę — pp. Bieleckiego, Korbońskiego, Bagińskiego, Kuśnierza, Piłsudskiego itp. oraz zohydzania zwolenników „ugody z Mikołajczykiem". Instrukcje również idą w kierunku wznawiania „legendy Piłsudskiego", zaniedbanej ostatnio nawet przez władze SPK (a więc wśród pretorianów Andersowych!). Zaś p. Rubel z „Orła Białego" otrzymał instrukcję oszczędzania p. Bieleckiego (którego nienawidzi) w interesie wzmożenia kampanii przeciwko „przyjaciołom zdrajców".

Nic to jednak nie pomoże. Naród coraz lepiej widzi prawdę!

**Ar.**

## Z Włoch

### Niecodzienny połów

**NEAPOL (Od wł. koresp.). — Rybacy w Licola pod Neapolem dokonali niezwykłego połowu. Mianowicie w sieci ich, zamiast spodziewanych ryb zaplątało się trzy tysiące paczek papierosów amerykańskich. Przypuszcza się, że papierosy te były częścią ładunku jednego ze statków zajmujących się kontrabandą. Widocznie w obawie przed rewizją kapitan statku wolał zatopić swój nielegalny towar niż dać w ręce władz celnych dowód przeciwko sobie. joten.**

:-:

### Straty na skutek pożaru wynoszą przeszło 150 milionów lirów

**TURYN (Od wł. koresp.). — W wielkiej fabryce wyrobów drewnianych „Magnadyne" w miejscowości Sant Antonio di Susa pod Turynem wybuchł gwałtowny pożar. Akcja ratownicza trwała blisko 12 godzin, a straty obliczone są na przeszło 150 milionów lirów. Władze prowadzą dochodzenia, celem ustalenia odpowiedzialnych za wybuch pożaru. joten.**

# Wiadomości z HOLANDII

## Występ zespołu widowiskowego „Polonia" z Bredy

Zespół widowiskowy „Polonia" z Bredy, kierowany przez p. Wł. Rzemieniecki, wystąpił poraz drugi w Tilburgu — tym razem dla żołnierzy holenderskich tamtejszego garnizonu. Wieczór zorganizował O. Damascenus (kapucyn-Holender), wielki przyjaciel Polaków, a w szczególności z Bredy.

Zespół wystąpił z repertuarem polsko-holenderskim, na który składały się polskie tańce ludowe, muzyka, śpiewy solowe i duetowe, skecze itp. Program wykonany był w dwóch językach, poprzedzany specjalną konferansjerką W. Rzemienieckiego.

Na wstępie Ojciec Damascenus nakreślił w krótkich słowach treść specjalnego programu tegoż wieczoru. Następnie przedstawił zespół ludzi, którzy choć zdala od swego rodzinnego kraju, szerzą i propagują swoją piękną i bogatą sztukę i kulturę. Wszyscy oni byli żołnierzami polskimi, którzy przyczynili się do oswobodzenia naszego kraju — zakończył Ojciec Damascenus.

Huczne brawa oklasków po brzegi wypełnionej sali były dowodem, że zespół „Polonia" zasłużył sobie na uznanie. Nie sposób wszystko opisać. Wszyscy wykonawcy wywiązali się doskonale ze swoich ról.

Na zakończenie programu tegoż wieczoru podziękował w krótkich lecz serdecznych słowach wykonawcom, rektor O. Heginus, opiekun duchowny garnizonu Tilburg. Życzył on Polakom szczęśliwego i szybkiego powrotu do Ojczyzny — wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć Wolnej i Niepodległej Polski. Okrzyk ten został pochwycony przez wszystkich obecnych. Wieczór zakończono odśpiewaniem hymnów państwowych polskiego i holenderskiego.

**W. Wrzos**

:-:

### Nowe władze P.T.K. koła Breda

**Odbyło się tu doroczne Walne zebranie Polskiego Towarzystwa Katolickiego koła Breda. Po zagajeniu i wyborze przewodniczącego zebrania p. prezes W. Glendel złożył obszerne sprawozdanie z przebiegu prac dokonanych przez Zarząd w minionej kadencji. Potem sprawozdania złożyli skarbnik i Komisja Rewizyjna. Po udzieleniu wotum zaufania ustępującemu zarządowi, przystąpiono do wyboru nowych władz towarzystwa. Wybrano Zarząd w następującym składzie: prezes — W. Grendel, pierwszy wiceprezes — p. R. Jagas, drugi wiceprezes — M. Kraszewski; sekretarz — A. Bronowski, zast. sekr.: W. Rrzemieniecki; skarbnik: B. Galas, zast.: O. Radtke.**

**Do Komisji Rewizyjnej weszli pp. A. Badura, S. Adamczyk, G. Bugaj. Poza tym wybrano delegatów na Walny Zjazd Del. Kół Lok. P.T.K. pp. W. Śpiewakowski (pani) J. Galas, J. Buszta.**

**Referat Kult. Ośw. powierzono p. W. Rzemienieckiemu. — Zebraniu przewodniczył p. Wojnarowicz, prezes Zarządu Gł. P.T.K. w Holandii.**

**Nowowybrany zarząd podjął inicjatywę zorganizowania obchodu św. Mikołaja dla dzieci członków towarzystwa. Obchód odbędzie się w dniu 7 grudnia br. w sali H. Mols Haagweg o godz. 14.30. Tradycyjny Opłatek odbędzie się w tej samej sali w dniu 3 stycznia 1953 r. o godz. 20 (8-ej wieczorem).**

**Wszelkie zgłoszenia uprasza się kierować na adres P.T.K. koło Breda, Torenstraat 19 lub Post Box 251 Breda.**

**Nowowybranemu Zarządowi składamy tą drogą serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra towarzystwa i sprawy polskiej — Szczęść Wam Boże!**

**W. Wrzos.**

:-:

### Przemysł papierniczy w Holandii

**AMSTERDAM. — Centralne biuro statystyczne podało do wiadomości, że od 1947 r. przemysł papierniczy w Holandii znacznie rozwinął swą produkcję.**

**Rozwój ten okazał się we wszystkich grupach z wyjątkiem papieru z masy drzewnej (do drukarń i papieru listowego).**

**Holenderski przemysł papierniczy wyprodukował w różnych latach, począwszy od r. 1947 następujące ilości papieru (bez papieru do drukarń, listowego i kartonu z gałganów):**

| | |
|---|---|
| 1947 r. | 205.296.000 kg. |
| 1948 r. | 276.255.000 kg. |
| 1949 r. | 281.321.000 kg. |
| 1950 r. | 318.992.000 kg. |
| 1951 r. | 360.709.000 kg. |

**Wartość tej produkcji była następująca:**

| | |
|---|---|
| 1947 r. | 103.306.000 florenów |
| 1948 r. | 160.222.000 florenów |
| 1949 r. | 157.795.000 florenów |
| 1950 r. | 191.499.000 florenów |
| 1951 r. | 367.305.000 florenów |

# Na brazylijskiej ziemi — Matto grosso

**(Korespondencja własna „Narodowca")**

I

Autorzy rozmaitych brazylijskich romansów, pisząc ongiś o Ziemi św. Krzyża, nazywali ją krajem ogromnych puszcz i lasów — matto grosso. pełnym fantastycznych bogactw, barw, pnączy, kwiatów i paproci, gdzie poprzez ogromną gęstwę kładły się pasma słoneczne lub poświata księżyca. Cała zaś okolica aż omdlewała w przepychu dziewiczej puszczy! Ktoś nawet nazwał ten kraj zielonym piekłem — inferno verde, od nawału przewalającego się bogactwa roślinności. Ale to było bardzo dawno, wtedy, gdy polski chłop z siekierą w garści brał się z tym „inferno" za bary. Ścinał go i palił, bez litości. Dziś to wszystko gdzieś daleko, że ani końmi nie dojedziesz, ani myślą nie zalecisz.

Dziś w tych okolicach głucha li tylko selwa, skołtuniona bez told indyjskich.

Dziś „Matto grosso" to kępy żałosne. Butwiejące pnie, zczerniałe, ku niebu sterczące kikuty opalonych brakatingów, czy imbui. Gdzieś, hen na dzikim zachodzie, szumią jeszcze bory i lasy. Mieni się barwami tęczy i swoją urodą egzotyczną puszcza. Tu, na obszarach, które przemierzam, zrudziałe zarośla, zwęglone obszary sławnej rossy, lękliwe plamki zbożowych poletek, odpychają tylko swym barbarzyństwem zacofanej kultury rolniczej. Doliny, pełne miazmatów i zgnilizny. Oto, mniej więcej, pejzaż St. Catariny i Parany — obraz dzisiejszego Interioru — matto grosso — dziewiczego ongiś lasu!

Bo dzisiejsza egzotyka, którą nabłeś sobie głowę, to karłowate krzaki, obdarte piniory, mroczna cisza, drogi, pełne obrzydliwego pyłu i skwar. Koń, o wzdętym brzuchu i wystających żebrach, ciągnący się żółwim krokiem. Cygańska biedka, t. zw. karosza. Z filmu, legendarny, malowniczy koboklo, dawno przeminął, wraz ze zgrozą jadowitych węży i żmij. Jego potomek, z ostrogą, u bosej pięty, zapuszczony, melancholijnie li tylko drepce.

Nie znajdziesz już tu dzisiaj na swojej poduszce ani kobry, ani też jadowitej żagary. Żaden jaguar, ani lampart snu ci poć pierzyną nie zakłóci. Ani jakiś tam wyjec przez okno nie wskoczy. A zamiast „churaśka" z anty, musisz się zadowolić pieczenią zwykłej krowienty. Anty albo uciekły, albo je wystrzelano. Daleko ich dziś trzeba szukać. Dokuczać ci tylko będą obrzydliwe muchy i bąki oraz pluta deszczowa i zakisłe błoto. Ukłuć cię może jedynie w nos osa, lub w piętę wleźć pchła ziemna — bicho do pé, którą nożykiem trza będzie wyjmować.

Dzisiejszy las, to kępy splądrowane przez człowieka bezmyślnie i barbarzyńsko. Zastygły w ciszy i smutku, zsiekany i osmalony! A jeśli coś ci przypomni egzotykę kiplingowskich opisów, to tylko splątany gąszcz lian i sitowia, wśród którego plącze się tęsknota i głucha cisza. Jedyna ozdoba tych kęp, to wiszary i okiście zwisających się mchów i porostów, szkarłatne, poprzyczepiane do pni drzewnych bukiety dzikich storczyków. Splątane liany, napęczniałe wilgocią zielska i mdły opar. Poza tym las, znaczony śladami bydła, które po nim łazi, gdzie chce i jak chce. Przecie to jego nie tylko pastwisko, ale i dach nad głową!

Fauna tak samo nie lepsza od flory. Garść motyli, tu i ówdzie, czarno dziobaty dzięcioł, gromada rozkrzyczanych papug, ukryta gdzieś małpa. Trochę ptactwa, z wyglądu przypominającego nasze szpaki. Trochę gołębi, jakiś indyk, czy kura dzika — to i wszystko. Smutno, szaro i martwo. Głucha selwa, obojętna rzeka. Ponure, lesiste zbocza górskie w oparze pogorzelisk, palonej kapery!

Na przestrzeni sześciu tysięcy kilometrów i 23 osiedli i tyleż kapliczek leśnych, jakie mam do obsługi, mrok wszystko zamula. Nawet te wschody i zachody słońca są bez naszego uroku, bez naszych różanych odcieni i kolorów. Pory dnia, miesięcy, roku, to tylko kartki kalendarzowe. Atmosfera, słowem, nie życia, lecz wegatacji, w której człowiek tu siedzi. Ziemia skopana, traktowana po macoszemu, bez uroku słońca i ludzkiego serca. Le Bresil, terre d'avenir, czeka jak kiedyś, na swoją drugą księżniczką Irosemę, która ją pokocha i pieśnią na nowo obdarzy. Rozbudzi do barw lasy i zabliźni i ożywi martwe, bolesne kikuty ginących piniorów i imbui.

**XD Bojechna**

**(Ciąg dalszy nastąpi)**

# Wiadomości z Belgii

## Obchód zawieszenia broni w roku 1918 w Retinne

**Związek Polaków w Belgii oddział Retinne urządził 16 listopada br. obchód Święta Listopadowego według następującego programu:**

**O godz. 11.30 odbyła się Msza św., celebrowana przez księdza Głuszczaka, na której było obecnych pięć sztandarów: Związku Polaków i byłych wojskowych, Matek Różańcowych oraz trzech towarzystw belgijskich. We Mszy św. uczestniczyli również polscy harcerze i grupa dziewczynek ślicznie ubranych po krakowsku.**

**Po Mszy św. wszystkie poczty sztandarowe udały się pod pomnik poległych w Retinne, gdzie złożono wieniec, po czym przemówił burmistrz gminy. Potem udano się pod pomnik poległych w gminie Micheroux, gdzie również złożono wieniec, po czym pan Owczarek zaprosił wszystkie delegacje na lampkę wina, po której nastąpiła przerwa obiadowa.**

**Po obiedzie o godz. 3 został rozegrany mecz piłki nożnej między polską drużyną Retinne a Cheratte, który zakończył się porażką Polonii Retinne.**

**Wieczorem o godz. 6-tej odbyło się w sali kasyna przedstawienie sztuki p. t. „Matka żyje". Po przedstawieniu dzieci szkolne odtańczyły w ślicznych strojach krakowiaka, po czym wręczono dwa dyplomy: p. Jakubowskiemu za kilkoletnią reżyserię a panu Sztuce za kilkuletnie występy w sztukach teatralnych.**

**Potem odbyła się zabawa taneczna przy doborowej orkiestrze polskiej.**

**OBECNY.**

### Dźwig przewrócił się na szosie powodując śmierć

**1 osoby, okaleczenie 8**

**BRUKSELA. — Na szosie w Lodelinsart, miejscowości położonej przy szosie z Brukseli do Charleroi, zatrzymał się do naprawy 20-tonowy dźwig przewożny jednej z firm antwerpijskich. Naprawę przeprowadzili dwaj mechanicy, którzy dźwig przewozili. Po kilkugodzinnej pracy, gdy naprawa została przeprowadzona, ruszono w dalszą drogę. Nie trwało długo, a powtórny defekt unieruchomił transport dźwigu, który przez gwałtowny wstrząs przewrócił się, niszcząc trzy samochody oraz uszkadzając tramwaj, który w chwili upadku dźwigu mijał go.**

**Jedna osoba została zabita, a 8 rannych.**

### Samochód wjechał do kanału

**BRUGES. — Kilka osób wracających szosą z Bruges do Damme, zobaczyło w kanale, który jest równoległy do szosy, samochód. Na dachu jego był mężczyzna cały przemoczony. Przechodnie udzielili mu swej pomocy, po czym zabrali się do wydobycia samochodu, w którym była panna Linette Maerten, towarzyszka podróży mężczyzny, Ksawerego Bonneure.**

**Trzy kwadranse trwały prace nad wydobyciem samochodu na brzeg. Dziewczyny nie ocalono, gdyż zmarła w czasie zanurzenia samochodu w wodzie wskutek braku powietrza.**

**Ksawery Bonneure, który wypadek spowodował, został ze względu na swój stan umieszczony w szpitalu.**

# Wiadomości z Wielkiej Brytanii

## „Wojna rybacka"

**LONDYN.** (Od wł. koresp.). — Pomiędzy W. Brytanią a Islandią zaistniała bardzo przykra „wojna rybacka".

Rząd islandzki, opierając się zarówno o orzeczenie Międzynarodowego Trybunału w Hadze, jak o obowiązek przeciwdziałania „nadmiernemu łowieniu ryb", zabronił wszelkich połowów w obrębie czterech mil morskich od własnych wybrzeży.

Wielkie brytyjskie firmy rybackie, zainteresowane w łowach na morzach północnych, zaprotestowały i spowodowały bojkot islandzkich statków rybackich w portach brytyjskich.

Rząd islandzki przełamał ten bojkot, powołując do życia brytyjsko-islandzkie towarzystwo handlowe, zarejestrowane w Londynie i wobec tego mogące prawnie wymagać rozładowania ryb islandzkich w portach brytyjskich. Właściciele bryt. firm rybackich zareagowali strajkiem protestacyjnym. W rezultacie statki rybackie brytyjskie odmawiają wyruszanie na łowy i rynkom grozi brak ryb morskich (poza rybami „przybrzeżnymi" i oczywiście islandzkimi).

Rząd brytyjski prowadzi w tej sprawie rokowania z upartym w tym względzie rządem islandzkim; nie zamierza on jednak „łamać" strajku firm rybackich, wbrew usilnym żądaniom opozycji. „Łamanie" strajku acz prawnie możliwe, byłoby jednak równie niepopularne, jak brak ryb byłby uciążliwy. Prawdopodobnie — jeśli obie strony się uprą — sprawa pójdzie ponownie do Międzynarodowego Trybunału w Hadze. r.

### Święty Kutbert

Hierarchia katolicka Anglii i Szkocji podjęła u Ojca św. sprawę kanonizacji bł. Cuthbert Mayne, księdza męczennika, skazanego w 16. wieku na „powieszenie, rozciąganie (końmi) i ćwiartowanie", za szerzenie Wiary. Jego dobrze zachowana czaszka (obwożona obecnie po wielu kościołach) ma jeszcze ślady przebicia jej piką. Po wszystkich kościołach zostały zarządzone nowenny na tę intencję, poprzedzone uroczystym nabożeństwem w Katedrze Westminsterskiej z kazaniem kardynała Griffina.

Kościół katolicki w W. Brytanii ostatnio odniósł poważny sukces na skutek uwzględnienia przez rząd znacznej części jego żądań finansowych w nowej ustawie szkolnej, dotyczącej nowych osiedli. r.

## Krzyżówka nr. 75

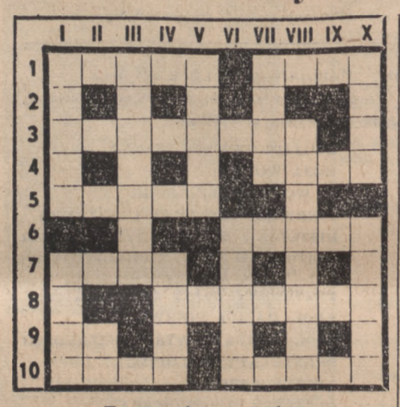

Znaczenie wyrazów

**Poziomo:**

1. choroba zakaźna; myśl, pojęcie.
2. ...
3. stowarzyszenie opiekuńcze.
4. cześć religijna.
5. przewód.
6. robak.
7. objaw czci, uległości.
8. noszona przez kawalerzystów.
9. wykrzyknik.
10. miara papieru lub sukna; lęk, niepokój (wsp.).

**Pionowo:**

I. ssak; męska postać biblijna.
II. zaimek.
III. pochwa, schowanie.
IV. okres czasu.
V. zasłona.
VI. instrument muzyczny.
VII. państwo azjatyckie.
VIII. kwiat.
IX. ...
X. karta; posag.

★

**Rozwiązanie krzyżówki nr. 74.**

**Poziomo:** 1. cytera; piroga. 2. omiot. 3. inkaso; lokaut. 3. Co (cobaltum); dar; osa; to. 5. oh! ytr; ma. 6. tunel; renta. 7. recital. 8. orzech; efendi. 9. la; rym; za. 10. osutka; banita. 11. gal; klapa; tan. 12. gaik; Aden. 13. Alaska; kurier.

**Pionowo:** I. ichtiologia. II. no!; rasa. III. tak; on; ulga. IV. adherent; as. V. rosa; cel; kaik. VI. amory. VII. tai. VIII. polor; temblak IX itos; Raf; udka X. Kameleon; er. XI. ona; na; inni. XII. ut; data. XIII. totalizator.

★

**Dobre rozwiązanie krzyżówki nr. 74 nadesłali:**

**PANKANIN Zuzanna, Roubaix (Nord)**

**PIETRUSZKA Dominik, Houdain (Pas de Calais).**

**ADAMUS J., Ostricourt (Nord).**

**LENART Kazimierz, Nanteau s. Lunain (S. et M.).**

**KOŚCIELNA Józefa, Tertre (Belgia).**

Nagrodę w postaci książki Herminy Naglerowej „Człowiek z więziennej wieży" drogą losowania otrzymała p. **KOŚCIELNA Józefa z Tertre (Belgia).**

# SKARBIEC PIRATA

(Ciąg dalszy — Odcinek nr. 55)

**Złoto jest ciężkie...**

Wszystko jest załatwione, a więc „goście" przygotowują się do powrotu na „Argonautę".

— Może wasza miłość liczyć z całą pewnością na naszą pomoc — rzecze Piotr Pirat do króla Inkasów na pożegnanie.

Władca daje im trzy konie: dwa wierzchowce i jednego zaprzężonego do wózka, na który załadowano skrzynię złota.

Piotr Pirat i lekarz są szczęśliwi. Wiozą przecież istny skarb, wyłudzony z tak mistrzowskim podstępem, a — jak się domyślamy — bynajmniej nie mają zamiaru dotrzymać obietnicy danej królowi Inkasów....

— Udało nam się wywieść w pole jeszcze jednego! — szyderczo śmieje się Piotr Pirat.

— Podziwiam cię, komendancie! — odpowiada z uznaniem lekarz.

Droga powrotna jest bardzo trudna. Prowadzi ona to krętymi ścieżkami górskimi, to poprzez bagna i moczary, pełne wężów, żmij i innych gadów jadowitych.

Wprawdzie jeźdźcy są niedosięgli, ale cóż poczną, jeśli konie padną od ukąszeń? Kłują więc szpadami na prawo i lewo, jakby wyrąbywali sobie drogę z pierścienia nieprzyjaciół...

**Żądza zemsty trwa...**

Oczywiście nie podejrzewają obaj, jakie niebezpieczeństwo grozi im za chwilę.

To porucznik Lambert i podczaszy piratów Onufry czekają ukryci w załomie skalnym nad drogą, którą Piotr Pirat musi przejeżdżać.

— Nareszcie przyszła ta błogosławiona chwila, kiedy będę mógł zemścić się na komendancie — zgrzyta porucznik.

Onufry śmiesznie mruga powiekami i dopiero po pewnym czasie zdobywa się na odpowiedź:

— Tak, tak... — bełkoce — tyle lat traktował mię zawsze z kpinami...

Na ten cel przygotowali „bombę" z beczułki prochu. Będzie się miał z pyszna Piotr Pirat, gdy mu to rzucą pod nogi!...

A oto wychylają się trzy konie...

*(Ciąg dalszy nastąpi)*

**A. Jakubiec.**

# Jesienne wieczornice

Za oknami chlupie jesienny deszcz i ciemno wszędzie na polach. Zmrok zapadł wcześnie, jak to zwyczajnie w późnej jesieni. Niekiedy wiatr, zerwawszy się spod lasu, hula i harcuje po całym obejściu. Wtedy to, w takich godzinach, odbywają się wieczornice w polskiej chacie.

Rozmaicie je lud zowie: albo wieczornicami, albo wieczorynkami, albo prządkami, albo też prządkowymi wieczorami. Ale jakby je nazwać, zawsze będą jednakowe, do siebie podobne, a poza tym ogromnie miłe, swojskie i pełne swoistego w sobie uroku.

Prządkowe wieczornice! W polu hula jesienny wiatr, o szyby dzwoni i pluszcze deszcz, a —

**...gdy na dworze wszystko skrzepło,**
**w izbie miło, swojsko, ciepło.**
**Z czerwonego paleniska**
**płomień głowni skrami pryska,**
**blaskiem złoci się świetlica, —**
**miła będzie wieczornica!**

Jakoż rzeczywiście jest w izbie polskiej chaty przyjemnie, ciepło i wesoło. Na kominie palą się grube polana i sypią skrami, dokoła stołu zaś i na ławach pod ścianami siedzą całą barwną gromadą kobiety ze wsi i dziewczyny, sąsiadki miłe, co przyszły do chaty, aby społecznie i pospołu prządki odprawiać. Pospołu i tak, jak każe piękny stary obyczaj.

**Dziewek rój kwitnący, świeży**
**zszedł się razem po wieczerzy,**
**spędzać czas przy wspólnym dziele.**
**Poznosiły swe kądziele,**
**a staruchy w młódek grono**
**siadły. — Kręć się, kręć, wrzeciono!**

Przybyły zatem owe kobiety i dziewczyny, sąsiadki miłe, każda ze swoją kądzielą, pousiadały i porozsadzały się, jak mogły, na ławach, na skrzyniach, na przyniesionych ze dwora pieńkach, jeśli prządniczek było za dużo. A teraz przędą, w tym cieple, co idzie od komina, w pobłyskach światła co idzie od ognia i od lamp. Gwar też czyni się w izbie zwolna coraz większy, bo już prządniczki zaczynają powiadać o tym i o owym, najpierw z cicha, a potem coraz swobodniej i głośniej. A pod rosnący gwar, pod trzask palących się smolnych polan, furkoczą wrzeciona i dudnią po podłodze, jako to zwyczajnie, gdy prześlice są w ruchu.

**Na kądzieli lnu cupryna**
**włos dziew złoty przypomina...**
**nić się snuje nieznużenie**
**jako złote ich marzenie.**

Wrzeciona mkną i furkoczą, zwija się coraz nić, pogwarki w izbie rosną — to w jesienny, dżdżysty wieczór odbywają się prządkowe wieczornice w polskiej chacie.

Ale nie tylko kądziele w robocie i wrzeciona w ruchu. W jednym kącie izby usiadły starsze kobiety, które targają pierze. Bo i ta biała, pierzasta robota dokonywa się w czasie prządkowych jesiennych wieczorów. Niekiedy, zamiast darcia pierza — łuskanie fasoli albo i tego grochu. W ogóle taka jakaś robota, co wymaga przykucnięcia, siedzenia w ciepłym kącie, i którą najsporzej wykonywać społecznie, w nagrzanej izbie, wśród gwaru i uciesznych opowiadań, które sprawiają, że praca idzie szparko a od ręki.

A opowiadać trzeba. Milej się wówczas pracuje i ani nie wiedzieć kiedy, jak robota ubywa. O czym zaś opowiadać? O wszystkim, co na myśl w danej chwili przyjdzie. A więc:

**...Ten jest sknera, choć bogaty,**
**ten do tamtej posłał swaty,**
**ten się żeni, ten rozchodzi,**
**owych znowu tamten godzi...**
**I tak wyraz za wyrazem**
**mówią teraz wszystkie razem.**

Gwar zatem podnosi się w świetlicy coraz większy, sam tam padnie jakieś słowo ucieszne, że śmiech gromki bucha po izbie, czasem któraś z sąsiadek baśń jakowąś czarowną opowiadać zacznie, to znów któraś tam we wspomnienia swoje uderzy i nuż opowiadać młoduchom, jak to tam dawniej na świecie bywało.

Za oknami dżdżysta jesień i wicher harcuje po polach, a w tej izbie, wypełnionej ludzkim mrowiem, śmiechy, pogwarki i ciepła, beztroska swoboda. I te wrzeciona furkoczą i prześlice stukają po podłodze. Z rozkręconych wrzecion snuje się i wysnuwa biaława lenna lub konopna nić i coraz rosną motki szarego przędziwa, po które przyjdą jutro—pojutrze tkacze wioskowi, aby je przerobić w swoich domowych warsztatach na płótno. Prządki to, miłe polskie prządki i wieczorynki prządkowe.

Przeprowadzono w lecie starannie uprawę lnu i konopi w polu, potem zebrano obie te cenne rośliny do domu, wysuszono je dobrze na strychu i przygotowano do ich jesiennego przędzenia. Więc teraz, kiedy spadły na ziemię długie jesienne wieczory, kiedy zabrakło pracy na roli, schodzą się w izbie kobiety i dziewczyny, sąsiadki najmilsze i przędą te lniane i konopne warkocze. Ciepło rozlewa się po kościach, bo na kominie buzuje wielki ogień. Jasno jest w świetlicy, bo prócz tamtego ognia są jeszcze lampy, co palą się u stropu. Kręcą się wrzeciona, furkotają kołowrotki. Czasem piosenka popłynie przez izbę. A między piosenką bajka, pełna cudów lub tajemniczej grozy. A pomiędzy bajką radosny gwar. I wciąż słodkie, przyjemne chwile, pełne niefrasobliwej pogody i swojskiego czaru, jaki tylko polska chata jest w stanie z siebie wyczarować.

**A. Jakubiec**

# PRZYJACIEL DZIATWY

## O sześciu braciach — polskich królewiczach

Na tronie polskim zasiadał po śmierci króla Władysława Jagiełły syn jego młodziutki, Władysław. Panował on również na Węgrzech, które graniczą z Polską poprzez góry Karpaty. Tylko dziesięć lat trwało to panowanie, bo król Władysław poległ w bitwie pod Warną nad Morzem Czarnym, walcząc z Turkami w obronie wiary świętej.

Po bohaterskiej śmierci króla Władysława, zwanego od miejsca zgonu — Warneńczykiem — panował w Polsce przez 50 lat brat jego, Kazimierz Jagielończyk.

Za jego rządów Polska doszła do wielkiej potęgi i objęła wielkie przestrzenie w Europie środkowej. Ujście Wisły, port w Gdańsku i Pomorze powróciły do Polski, a także na wschodzie przez połączenie z Litwą granice Polski sięgały daleko.

Wzrosło bogactwo kraju, rozwinął się handel zboża, które spławiano Wisłą do Gdańska, gdzie je kupowali zamorscy kupcy. W Krakowie na uniwersytecie Jagiellońskim uczeni mężowie kształcili uczniów. W miastach powstawały piękne kościoły i gmachy, lud miejski był bardzo zamożny. Świetne to były czasy naszej Ojczyzny! Wtedy żył i uczył w Krakowie święty Jan Kanty.

Król Kazimierz Jagiellończyk pojął za żonę Elżbietę rakuską. Królestwo mieli 13 dzieci: sześciu synów i siedem córek.

O tych to sześciu królewiczach polskich zaraz wam opowiem. Wychowywał ich ks. Jan Długosz, wielki uczony, który spisał w grubych księgach dzieje Polski od samego początku. Jest to dokładna historia naszej Ojczyzny.

Król Kazimierz powierzył księdzu Długoszowi wychowanie swych synów, bo chciał, by królewicze byli przygotowani do obowiązków i zadań przyszłego życia.

Królewicze nie mieszkali w Krakowie w zamku na Wawelu, gdyż tam wśród gości i wielu ważnych spraw królestwa trudno było o spokój potrzebny do nauki. Mieszkali w Sączu w zamku skromnym i odległym od gwaru i przepychu.

Wstawali o świcie, ubierali się skromnie w płócienne szatki, a w zimie w kożuszki, jedli proste potrawy: kapustę, groch, czarny chleb, pili mleko. Szli do kościoła na mszę świętą, nauka pod kierunkiem księdza Długosza zajmowała im wiele godzin w dniu. Uczyli się po łacinie, gdyż język ten był używany przez wszystkich wykształconych ludzi w owych czasach w całym chrześcijaństwie, jako język kościelny i po łacinie pisano wszystkie książki.

Po nauce z książek, na dziedzińcu zamkowym ćwiczyli się we władaniu bronią, konnej jeździe i w rzemiośle rycerskim. Nauczyciel był wymagający i nieraz rózgą karał za nieposłuszeństwo czy lenistwo.

I oto wyrośli na pociechę nie tylko dla królewskich swych rodziców, ale dla Polski i dla narodów, nad którymi później panowali i na chlubę Kościoła świętego.

Najstarszy Władysław był królem w Czechach i na Węgrzech przez długie lata.

Drugi Kazimierz umarł młodo, a dla swej pobożności i wielkich cnót został ogłoszony świętym przez Kościół i jako święty Kazimierz jest patronem Polski i Litwy.

Jan Olbracht, Aleksander i Zygmunt byli królami polskimi i Wielkimi Książętami Litewskimi. Sławne zwłaszcza było 40-letnie panowanie Zygmunta zwanego Starym.

Najmłodszym z sześciu braci, Fryderyk był księdzem biskupem krakowskim i kardynałem, to jest najwyższym dostojnikiem w Kościele świętym.

Tak to pięknie wychowali swych synów król Kazimierz Jagiellończyk i jego żona, królowa Elżbieta.

**M. Dubanowiczowa**
(„Dziatwa")

### Uczone zwierzęta

Mary Hoxworth z Nowego Jorku, wytresowała papugi, które wykonują numery cyrkowe na drabinkach, kołach, koniach z biegunami itd.

(Foto: Record)

## Babunia

Krzyś był ukochaniem babuni, ale też nikogo tak mocno chyba nie kochał jak właśnie babunię. To przecież ona śpiewała mu do snu piosenki. Ona niezmordowanie czytała lub deklamowała wiersze. Ona zasłaniała przed karą, kiedy zdarzyło się jakieś przewinienie.

I kiedy była ciężko chora, myśli jej ciągle biegły do ukochanego wnuka, za niego ofiarowywała swoje cierpienia. A Krzyś, gdy tylko mógł — jechał odwiedzić babunię. Najsmutniejsze były zawsze rozstania. Nie wiadomo było, czy jeszcze raz zobaczy babunię...

Któregoś dnia, kiedy Krzyś wrócił ze szkoły, zawołała go matka:

— Krzysiu, babunia umarła...

Krzyś zaniemógł. Babunia umarła...

Po długiej chwili spojrzał na matkę. Płakała.

— Dlaczego mamusia płacze? — powiedział. — Przecież to nas wszystkich czeka... A babunia tak się męczyła, tak cierpiała...

— Tak, Krzysiu, babuni już teraz jest lepiej. Umarła jak święta bez skargi, choć bardzo cierpiała. Masz teraz w niebie opiekunkę...

Od tego czasu, ilekroć Krzyś miał jakiś kłopot, jakieś zmartwienie, spoglądał na stojącą na stoliku fotografię babuni.

— Babuniu, — prosił — dopomóż mi... Tak mi jest trudno być grzecznym w szkole... Tak mi się nie chce odrabiać porządnie lekcji... Dopomóż mi w pracy nad sobą, w przezwyciężaniu pokus... Módl się za mną...

Wiedział, że chociaż babunia odeszła, chociaż już jej nie zobaczy, ale ona tam, daleko, ciągle myśli o nim i prosi Boga o pomoc dla jej ukochanego wnuka.

**J. M.**


### Tej nocy będziecie mniej kasłać

W ciągu ostatniej nocy ataki kaszlu przerywały wam sen. Nie pozwólcie, aby katar rozwinął się. Dziś wieczorem, przed udaniem się na spoczynek, zażyjcie dwie łyżki doskonałego syropu „Sirop des Vosges Cazé", w szklance dobrego grogu. Kaszel ustąpi, sen stanie się spokojny, co pozwoli wam na odpoczynek, nazajtrz podziękujecie za to syropowi „Sirop des Vosges Cazé".

Trzy — cztery łyżki stołowe syropu dziennie, i to najlepiej w gorącym napoju.

Syrop „Sirop des Vosges Cazé" jest do nabycia w każdej aptece. (V. 71 P. 21-394)


### Jesienne kłopoty

*Malutkim tkaczom babiego lata,*
*Szarym pająćzkom z przędzalni „Jesień"*
*Wiatr nitki porwał w liście powplatał.*
*A teraz psotnik ze śmiechu się trzęsie.*

*Więc wyruszyły pająćzki w podróż*
*Muszą odzyskać zgubioną przędzę,*
*Lecz je przytapał wiatr w polu.*
*Porozdmuchiwał jak puszki łabędzie.*

*Gdy w jesienne błotko człapnie słota,*
*Błyśnie jędza zimną, bosą piętą.*
*To w mig pająćzki na kołowrotkach*
*Ocalone Babie-Lato sprzędą.*

K. M.

Wanda GRODZIEŃSKA

## Gwiazdka w lesie

(Do odegrania na uroczystości gwiazdkowej)

Obrazek sceniczny w 2-ch odsłonach. — Scena przedstawia polankę leśną. Po środku sceny choinka. W tyle sceny dekoracja z tektury, przedstawiająca zarysy wysokich drzew. Z lewej strony wchodzi dwoje dzieci.

SCENA I.

Marysia:
Nie chodźmy dalej, Jasiu!
Patrz, jak tu ciemno dokoła.
Może tą drogą właśnie,
Wędruje dziadek Mikołaj.

Jaś:
Usiądźmy tutaj pod drzewem.
Nie bój się, Marysiu, gdyś ze mną.
Niedługo gwiazdki zabłysną,
Nie będzie w lesie już ciemno.
A kiedy księżyc zaświeci
Wysoko, wysoko nad borem,
Zejdzie Mikołaj do dzieci,
Z pękatym na plecach worem.

Marysia (siadając pod drzewem):
I poprosimy go pięknie:
— Daj także i nam, Mikołaju,
Jakiś podarek na gwiazdkę,
Gdy inne dzieci dostają.

Jaś (siada obok):
Inne dostają co roku,
Nam jeszcze nigdy nie dałeś.
Pewnie do naszej chaty,
Drogi dotychczas nie znałeś.

Marysia (sennie):
I zaraz Mikołaj święty
Wyciągnie z worka prezenty,
Zabawki, książki, odzienia!

Jaś (zasypiając):
I może coś do jedzenia...

Zając (skacząc wokół dzieci):
Kic! kic! kic!
Nie mam nic.
Gdybym co dobrego miał,
Tobym biednym dzieciom dał.
Śpią cichutko niebożątka,
Przytulone jak zwierzątka.
Co im dać? Co im dać?
Chyba kartoflaną nać?

Zajęcowa:
Czy to ludzie jedzą nać,
Że chcesz taki przysmak dać?
Oj, szaraku, ty łbie pusty,
Daj im lepiej choć kapusty.

Zając:
Przednia myśl! Już pędzę, lecę,
A ty ogrzej śpiące dzieci.

Zajęcowa:
Ogrzeję, otulę,
Jak dobra matula,
Śpijcie sieroteczki,
Ciepło u mateczki,
Choć w koło mróz hula.

(Zając wybiega)

Wiewórka (wbiegając):
A co to: A kto to?
Pani zajączycho?

Zajęcowa:
Śpią dzieci, śpią dzieci!
A bądźże mi cicho.
Sierotki, biedotki
Wyszły na rozstaje,
Darów Mikołaja
Pod lasem czekają.

Wiewiórka:
A ja mam, a ja mam
Dla dzieci podarki!
A ja dam, a ja dam
Orzeszków dwie miarki.
Polecę, pohukam
Po całutkim lesie,
Może jak'ś dobry zwierz
Zechce dzieciom pomóc też
I dary przyniesie.

(Wybiega)

Niedźwiedź (wchodzi z prawej strony):
Mówiła mi wiewiórka,
Że się robi tutaj zbiórka
Więc i ja, bury miś,
Dobry czyn chcę spełnić dziś
Pokażże mi, zajączycho, sierotki!

Zajęcowa:
A nie zrobisz dzieciom szkody?

Niedźwiedź (z dumą):
Mam tu dla nich plaster miodu,
Poliż, jaki słodki!
Jeszczę żeby każdy wiedział,
Na co stać pana niedźwiedzia
Niosę z futra dla dzieciaków
Dwie czapeczki, dwa serdaki.

Zajęcowa:
Dziękuję ci ślicznie,
Mój niedźwiedziu drogi!
Masz serce poczciwe,
Chociaż wygląd srogi.

Zając (wpada na scenę):
Lecę, pędzę poprzez chrósty,
Niosę wielki głąb kapusty.

Myszka (wysuwa się zza drzew):
A ja grzybki dam suszone,
Przez igiełki przewleczone.
Uzbierałam w jesień sobie,
Bo na wilię, wiem od mamy
Ludzie zawsze robią
Kapustę z grzybami.

Wiewiórka:
(wraz z innymi wiewiórkami):
Niosę, niosę orzechy
Dzieciom dla uciechy!
Moje siostry wiewióreczki,
Przydźwigały dwie miareczki.

Zajęcowa:
Choineczka cała,
W śnieżek się odziała.
Ustroimy ją szyszami
— Będzie się błyszczała!

(Zasłona spada)

SCENA II

Wszystkie zwierzątka otaczają wystrojoną choinkę. Na scenie dużo światła. Dzieci śpią.

Niedźwiedź
(dotykając łapą ramienia dzieci):
Ej, dzieci, wstawajcie,
Boże Narodzenie witajcie!
Był tu już Mikołaj stary,
Pozostawił dla was dary,
Prędzej pospieszajcie!

Marysia (budząc się, z przerażeniem):
Ojej! Co to? Kto tu stoi,
Jasiu, zbudź się, ja się boję.

Jaś (zrywa się):
Uciekajmy!

Zajęcowa:
Nie bójże się,
Nikt nie skrzywdzi sierot w lesie.

Zając:
My tu leśni gospodarze,
Jak obyczaj stary każe,
Przyjmujemy sercem całym,
W święta Boże gości małych.

Wiewiórka:
Zaśpiewajcie drzewa
Kolędowe pieśni,
Niech się uradują
Gospodarze leśni.

(Dzieci ośmielone pozwalają się wciągnąć w taniec zwierząt wokoło choinki. Cały chór śpiewa kolędy).

### Listopad!

*Siadł sobie listopad*
*pod rynną —*
*pali fajkę,*
*a od dymu*
*aż ciemno...*
*Szedł listonosz ulicą*
*z listami —*
*biegły dzieci*
*naprzeciw —*
*pytały:*
*Jest list do nas?!*
*Patrzył —*
*przeczył głową....*
*I wracały —*
*zasmucone do domu....*
*Wtedy wstrząsnął listopad*
*kapotę —*
*rzucił liście*
*pod nogi im —*
*złote....*
*Nazbierały ucieszone garściami:*
*mamy listy*
*słoneczkiem*
*pisane!!...*

### Andrzejki

*Wosk smugą bursztynową*
*spływa na wodę*
*i wróży...*
*Jagusi — wylały się konie:*
*zapowiedź dalekiej podróży!...*
*Tomkowi - grubaskowi*
*patrzcie! Wyraźnie*
*w cieniu —*
*koszyk pękatych gruszek*
*w tort wielki się*
*przemienił!...*
*A Jędrusiowi... co to?*
*Ptaszysko olbrzymie w locie!*
*— Babciu! Mamusiu!!*
*Patrzcie:*
*Samolot — i ja w samolocie!!...*

### Lepiej było nie czytać napisu, Wicku

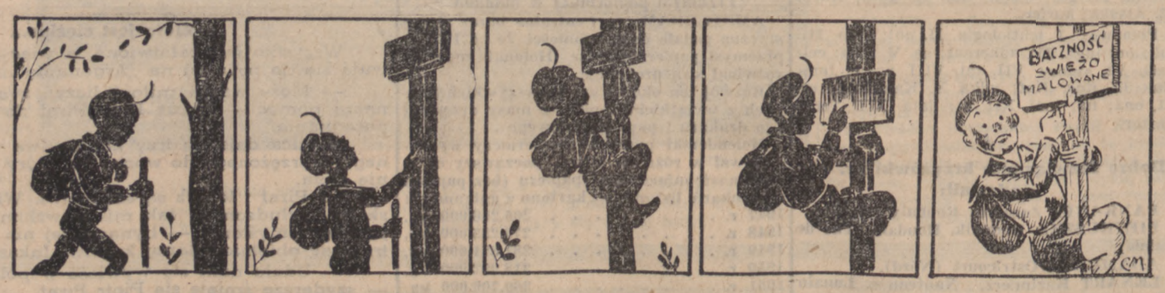


Wicek nocą spieszy drogą
Ale nogi zbłądzić mogą.
Widzi słup i coś tam pisze,
Wspina się nań, ledwo dysze.
Trzask zapałki, światło dane
Czyta: „Świeżo malowane".

## Na Gwiazdkę dla dzieci i młodzieży

zwykle ofiarujemy pouczające i interesujące książki polskie. Nie wolno, aby młode pokolenie polskie, wychowywane na obczyźnie, zapomniało swej mowy ojczystej. „NARODOWIEC" stale podkreśla, jak wielka odpowiedzialność spada pod tym względem na rodziców i wychowawców. W związku z tym postaraliśmy się specjalnie o szereg świetnych książek polskich, nadających się na upominki gwiazdkowe i noworoczne dla dzieci i młodzieży.

**Józefa Bernhard: GWIAZDKOWA KOŁYSANKA.** (Legenda ludowa). Pięknie wydana książka dla młodszych dzieci, która opowiada o tym, co się działo w ubogiej stajence Betlejemskiej w pierwszą noc po narodzeniu małego Jezusa. Liczne kolorowe rysunki, które każde dziecko będzie oglądało z wielkim zachwytem. Duży format, trwała oprawa. — **Cena: fr. 395.—**

**Janina Porazińska: MOJA WOLKA.** Przemiłe i zabawne opowiadanie, napisane pięknym wierszem dla młodszych dzieci. Liczne ilustracje. Ozdobne wydanie. Duży format, trwała oprawa. — **Cena: fr. 450.—**

**Janina Porazińska: W WOJTUSIOWEJ IZBIE.** Wiersze Porazińskiej zdobyły sobie całkowicie serca polskich dzieci, gdyż są zabawne i ładne. Książka ta zawiera liczne opowiadania wierszem, przeznaczone dla młodszych dzieci. Z wieloma ilustracjami. Ozdobne wydanie. Duży format, trwała oprawa. — **Cena: fr. 450.—**

**Marian Falski: PIERWSZA CZYTANKA DLA DZIECI.** Pożyteczna książka dla dzieci, które przerobiły elementarz, a dla których książki są jeszcze zbyt trudne. Czytanka ta zawiera wiele pięknych opowiadań, bajeczek i wierszyków, oraz liczne zabawne obrazki. — **Cena: fr. 350.—**

**Irena Jurgielewicz: HISTORIA O CZTERECH PSTROCZKACH.** Piękna, niezwykle zajmująca powieść-bajka, której bohaterami są Kulka, Czubek, Cichy i Czarne Oczko, mieszkający na zielencu pomnika Mickiewicza w Warszawie. Książka ta została napisana specjalnie w ten sposób, aby dziecko, zainteresowane treścią, nie mogło się od niej oderwać, a czytając, poznało wiele ważnych wiadomości z przyrody. Prawie 200 stron tekstu. Liczne zabawne kolorowe ilustracje. Książka odpowiednia dla dzieci od lat 5 do 10. — **Cena: fr. 395.—**

**Jan Lechoń: HISTORIA O JEDNYM CHŁOPCZYKU i O JEDNYM LOTNIKU.** Napisana przez znakomitego polskiego poetę, książka o przygodach polskiego chłopca, który został podczas wojny lotnikiem i otrzymał odznaczenie za swoją dzielność. Liczne kolorowe rysunki. Wspaniała książka dla dzieci i młodzieży. — **Cena: fr. 180.—**

**Ryszard Kiernowski: PRZYGODY TRÓJKI Z WARSZAWY.** Książka ta opisuje — pięknym i łatwym wierszem — przygody trójki młodych przyjaciół z Warszawy, którzy podróżują i poznają Polskę. W tekście liczne rysunki oraz piękne zdjęcia fotograficzne, obrazujące różne części naszego Kraju. PRZYGODY TRÓJKI Z WARSZAWY stanowią nader interesującą i pożyteczną lekturę dla dzieci do lat 14. — **Cena: fr. 250.—**

**Janusz Korczak: KRÓL MACIUŚ PIERWSZY.** Wysoce interesująca i pełna przygód powieść fantastyczna o chłopcu, który został królem. Książka odpowiednia dla dzieci do lat 12. — **Cena: fr. 320.—**

**Janusz Korczak: KRÓL MACIUŚ NA WYSPIE BEZLUDNEJ.** Dalszy ciąg powieści KRÓL MACIUŚ PIERWSZY, w którym dowiadujemy się o niezwykłych przygodach Maciusia wśród ludożerców. — **Cena: fr. 290.—**

**Kornel Makuszyński: SKRZYDLATY CHŁOPIEC.** Niezwykle zajmująca powieść lotnicza dla młodzieży, napisana przez wybitnego pisarza polskiego. — **Cena: fr. 450.—**

**L. M. Montgomery: ANIA Z WYSPY.** Piękna i interesująca powieść dla dziewczynek w wieku od lat 10 do 15. — **Cena: fr. 250.—**

**Walery Przyborowski: OLSZYNKA GROCHOWSKA.** Znakomita powieść historyczna dla młodzieży, osnuta na tle Powstania 1831 r. — Z ilustracjami. — **Cena: fr. 450.—**

Wymienione książki należy zamawiać na załączonym kuponie lub listownie, przesyłając jednocześnie należność według cen, podanych wyżej. Podana przy każdym tytule cena obejmuje: koszt książki, opakowanie, porto i ubezpieczenie. Na żądanie książki mogą być wysłane do Polski i wszelkich innych krajów, z wyjątkiem Rosji. Prosimy o podawanie dokładnych adresów drukowanymi literami.

**UWAGA!** Wysyłka zamówionych książek nastąpi w ciągu 12—15 dni po otrzymaniu całkowitej należności.

(Prosimy wyciąć, wypełnić i wysłać)

Do: „NARODOWIEC", LENS (P-de-C).

Proszę o nadesłanie mi następujących książek, które oznaczyłem krzyżykiem:

GWIAZDKOWA KOŁYSANKA
MOJA WOLKA
W WOJTUSIOWEJ IZBIE
PIERWSZA CZYTANKA DLA DZIECI
HISTORIA o CZTERECH PSTROCZKACH
HISTORIA O JEDNYM CHŁOPCZYKU I O JEDNYM LOTNIKU
PRZYGODY TRÓJKI Z WARSZAWY
KRÓL MACIUŚ PIERWSZY
KRÓL MACIUŚ NA WYSPIE BEZLUDNEJ
SKRZYDLATY CHŁOPIEC
ANIA Z WYSPY
OLSZYNKA GROCHOWSKA

Należność za wybrane książki w wysokości fr. . . . . przekazuję równocześnie na konto pocztowe LILLE C/c 16657 — Journal „Narodowiec", LENS (P-de-C).

Imię i nazwisko . . . . . .
(drukowanymi literami)

Dokładny adres . . . . . .
(drukowanymi literami)

Zofia BUKOWIECKA

## Historia o Janku górniku

Opowiadanie dla młodzieży

29) (Ciąg dalszy)

Matka jej tymczasem, otworzywszy duży podróżny kufer, który stał w sypialnym pokoju, wyjęła z niego dwie górne przegrody. W ostatniej leżały starannie ułożone resztki ubrań i bielizny dawno zmarłego syna. Większą część tych pamiątek rozdała już biedna matka. Teraz, klęcząc przy kufrze, pochyliła nad nim głowę, i łzy, jak grad, padały na pożółkłe płótno. Ciężko jej było rozstawać się z drobiazgami, od sześciu lat przechowywanymi, ale pomyślała, że Janka trzeba przebrać natychmiast, i nie wahając się dłużej, wyjęła konieczne dla sieroty odzienie. On zajadał z wilczym apetytem dawno niewidziane przysmaki; jakże mu smakowało mięso i wybornie przyrządzone kluski!

— To obiad Frania — mówiła Wandzia — nie przyszedł dziś na południe, pewnie jadł w Będzinie. Ty na tym zyskałeś, Janku!

— Kto to Franio, panienko?

— Mamo, on nie wie, kto Franio, a to zabawne! No, jak myślisz, kto to jest Franio?

— Pewnie jaki mały chłopczyk, z którym się panna Wandzia bawić lubi — mówił Janek, dojadając pieczeni.

Wandzia parsknęła śmiechem.

— Ha, ha, ha! ładny mi chłopczyk! tyli, o widzisz, tyli jest ten chłopczyk — wołała, wskazując na krzesło i wyciągając rączkę jak najwyżej — a wąsiska ma takie! — i dla objaśnienia przytknęła do buzi dwa paluszki, rozstawiając jak najdalej łokcie, żeby pokazać cały ogrom tych wąsów.

Na Janku jednak mimika panny Wandy nie robiła wielkiego wrażenia; był tak głodny, że mógł słuchać bez zazdrości o najpiękniejszych wąsach, chociaż były one utajonym jego pragnieniem: mieć takie wąsy, jak miał ojciec, marzył nieraz, wzdychając po cichu, a Wandzia szczebiotała wciąż. Nie powie Jankowi, kto jest Franio, sam niech się domyśli; zresztą, zobaczy go niezadługo, bo o szóstej przyjdzie z kopalni. Teraz pokaże mu zato swoje lalki, tylko dotykać ich nie pozwoli, bo chłopcy nie umieją się bawić z panienkami, i jej córki, wyszłyby pewnie z rączek Janka brudne i bez nosów.

Tak szczebiotała mała, patrząc prawie z przerażeniem na pochłaniane przez Poleskiego kluski. Pani Wolska popsuła jej nadzieję zabawy; zawoławszy sierotę, oddała mu czystą bieliznę i ubranie, zaprowadziła do pokoju syna i poleciła umyć się i przebrać prędko: — Nim pan przyjdzie — dodała.

Z radością przyjął nasz bohater nowe to dobrodziejstwo: co za szczęście zrzucić z siebie brudną i przemokłą od deszczu odzież! Nie wiedzą tego ci, którym matka przy łóżku własną ręką układała świeżą bieliznę; ale Janek dawno odwykł od macierzyńskich starań, rozkoszował się też czystym ubraniem, wybornie na jego szczupłą nadającym się osóbkę.

— Kto to może być ten pan, o którym mówiła pani Wolska? — myślał z niepokojem — jeśli ten pan wypędzi mnie stąd, dokąd pójdę? Jeśli każe przytym oddać ubranie,... — kłopotało się biedne dziecko.

Nie miał czasu rozmyślać na niewesoły temat. Zaledwie zdążył dokończyć ubrania, kiedy otworzyły się drzwi, i na progu stanął młody, przystojny mężczyzna.

— A ty co tu robisz? — zapytał.

Janek na jego widok odzyskał swobodę, bo nowoprzybyły był to nieznajomy z Redenu. Sierota rzucił się do niego z radością.

— Pan mnie nie poznaje? A to ja szedłem za panem aż na kopalnię; pan mi pokazał, gdzie mieszka pani Wolska... o, dziękuję panu! — dodał ściskając obie ręce obcego pana.

Ten także przypomniał sobie Polęskiego.

— Więc to ty jesteś ten Janek, o którym opowiadała mi Wandzia? Hm, dobrze to, ale skądże się wziąłeś w moim pokoju i czemu szukałeś mojej Matki? Cóż myślisz robić w Dąbrowie?

Na dwa ostatnie pytania Janek nic odpowiedzieć nie mógł: on tu właśnie przyszedł po radę, jak zapewnić sobie chleb i odzienie. Zakłopotanie chłopca przerwała Wandzia, która wpadła do pokoju, krzycząc z daleka:

— No, Janku, któż jest Franio? Wiesz, Franiu — dodała, zwracając się do brata (bo jak się łatwo domyślić, był nim ów pan, o którym mówiła pani Wolska), wiesz Franiu, on myślał, że ty jesteś taki mały, taki maciusi i że się ze mną bawisz lalkami! Pójdź, mały Franiu: mama woła nas na kolację.

Zawieszona u ręki brata, biegła figlarka, nie zważając na Janka, który, chwilowo rozradowany poznaniem nieznajomego pana, spoważniał nagle, jakby przeczuwając, że teraz ważyć się będą jego losy, że od rozmowy, która za chwilę nastąpić musi, zależy cała jego przyszłość.

A rozmawiano też długo i z ożywieniem, lecz rozmawiano po francusku. Janek, domyślając się niektórych wyrazów, badał z niepokojem twarze matki i syna.

Dziwnie te twarze podobne były do siebie wyrazem dobroci i energii, ale czarne oczy matki przypominały bystre oczka Wandzi, gdy tymczasem młodzieniec był typowym niebieskookim blondynem. Pani Wolska zachowała mimo lat pięćdziesięciu żywość młodej kobiety. Tylko śliczne białe włosy świadczyły o wieku i przebytych nieszczęściach, dodając niewypowiedzianego uroku całej postaci.

Była ona od lat sześciu wdową. W jednym roku straciła męża i syna na tyfus. Wspomnienie przebytych nieszczęść wypiętnowało się na jej twarzy niezmazanym stygmatem.

*(Ciąg dalszy nastąpi)*

**LISTOPAD**
**27**
**Czwartek**

| Słońce wsch. | Słońce zach. | Księżyc wsch. | Księżyc zach. |
|---|---|---|---|
| 7.19 | 15.57 | 13.30 | 2.24 |

Dziś: Waleriana
Jutro: Zdzisława
Pojutrze: Saturnina

**Opłata za „Narodowca" wynosi:**

| | |
|---|---|
| Na okres jednego roku fr. | 3.100.— |
| „ „ 6 miesięcy fr. | 1.600.— |
| „ „ 3 miesięcy fr. | 840.— |

Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

# Wieści z Polski

## „Wychowawcze" wpływy dyktatury

„Bij go!" — rozległ się okrzyk na stopniach przepełnionego pociągu jadącego z Warszawy Wileńskiej do Tłuszcza.

To wystarczyło. Na buforach pędzącego pociągu rozpoczęła się bójka. Strażnik kolejowy zażądał bowiem biletu od jadącego na „gapę" pasażera. W odpowiedzi otrzymał silne uderzenie w twarz...

Na stopniach wagonu zaczął się makabryczny pościg rozwścieczonej szajki pijanych chuliganów za strażnikiem. W ostatnim wagonie jeden z nich przytrzymał uciekającego za mundur, drugi kilkakrotnie uderzył go po twarzy i głowie, następnie poderwał mu nogę z buforu. SOK-ista runął z pędzącego pociągu na szyny i poniósł śmierć na miejscu...

Taki był przebieg zbrodniczego czynu chuliganów kolejowych zakończonego tragiczną śmiercią, pełniącego swe obowiązki strażnika kolejowego Rymera. Zostawił on żonę w ciąży i czteroletniego synka.

Milicja przeprowadziła energiczne śledztwo. Sprawców zbrodni już po paru dniach wykryto .Byli to: Stanisław Smoliński, karany już za kradzież i wielokrotnie zatrzymywany przez Milicję za pijackie burdy oraz 19-letni Waldemar Chruścikowski również karany za kradzież.

Zbrodniarzy-chuliganów zasądził w dniu 9 bm. Warszawski Sąd Wojewódzki na sesji wyjazdowej w Wołominie — Smolińskiego na karę śmierci, Chruścikowskiego na 12 lat więzienia.

Zeznający w czasie procesu zabójców Rymera świadek Jantczak, zastępca komendanta SOK Warszawa-Praga, opowiadał o licznych na tej trasie wypadkach pobicia przez chuliganów funkcjonariuszy kolejowych, pełniących swą służbę, o wybijaniu szyb w wagonach i w semaforach, hamowaniu pociągów itd. Przed kilku dniami np. pobity został do nieprzytomności kontroler kolejowy na stacji w Zagościńcu. Chuligani nie wahają się nawet atakować funkcjonariuszy Milicji.

Świadek Zbigniew Powichtera, pomocnik maszynisty opowiadał przed Sądem o tym jak chuligani obrzucają maszynistów butelkami i kamieniami, jak utrudniają ich ciężką i odpowiedzialną pracę systematycznym hamowaniem pociągów, narażając wszystkich pasażerów na niebezpieczeństwo wypadku.

Surowe kary, wymierzone Smolińskiemu i Chruścikowskiemu, to jeszcze jedno ostrzeżenie dla grasujących tam chuliganów kolejowych i jeszcze jeden dowód, że za swe przestępcze czyny nie ujdą oni wymiarowi sprawiedliwości.

W akcji zwalczania chuligaństwa w pociągach konieczna jest ścisła współpraca wszystkich pasażerów kolejowych, którzy o każdym przejawie chuligaństwa w pociągu winni natychmiast meldować służbie kolejowej. Należy również zaostrzyć kontrolę na Dworcu Wileńskim, na który nie powinno się wpuszczać pasażerów w stanie nietrzeźwym.

### Ś.p. Marian Szyjkowski żasłużony uczony i działacz zbliżenia polsko czeskiego

Marian Szyjkowski, wybitny uczony slawista, niestrudzony pracownik polsko-czeskiego zbliżenia kulturalnego, zmarł w Pradze 21 września br. przeżywszy lat 69. Były profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i kustosz Biblioteki Jagiellońskiej, od lat 30 zaś profesor literatury polskiej na wydziale filologicznym Uniwersytetu Karolowego w Pradze, prowadził Marian Szyjkowski studia nad dziejami wkładu polskiego w literaturę czeską i w czeskie odrodzenie narodowe. Dał podwaliny pod polonistykę praską, wychował całe pokolenia młodych polonistów czeskich. Był członkiem Instytutu Słowiańskiego (Slovansky Ustav) w Pradze, Czeskiego Towarzystwa Naukowego, Polskiej Akademii Umiejętności, Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie i w. i. Wśród licznych prac naukowych Szyjkowskiego czołowe miejsce zajmuje 6-tomowe dzieło w języku czeskim „Polski udział w czeskim odrodzeniu narodowym". 3 tomy tego dzieła ukazały się drukiem, 3 czekają jeszcze na publikację. Polską syntezę tej pracy stanowi tom „Polski romantyzm w czeskim życiu duchowym", wydany przez Instytut Zachodni w Poznaniu w r. 1947.

### Odbudowa Filharmonii

Warszawa ma uzyskać Filharmonię. Były trzy projekty: sala „Romy", gmach dawnej Filharmonii przy ul. Jasnej oraz rotunda na pl. Małachowskiego, która po długotrwałej dyskusji, została przeznaczona na Filharmonię. W ub. roku rozpoczęto odbudowę gmachu.

## Obrazki z dyktatury biurokracji

„Zarząd Spółdzielni Pracy Dziewiarskiej „Tęcza" uprzejmie komunikuje, iż podanie koleżanki zostało rozpatrzone 8 listopada 1950 i zgodnie ze statutem Spółdzielni Pracy, paragraf 15, postanawia się zwrócić należny wkład członkowski po zamknięciu bilansu i walnym zgromadzeniu na rok 1951. O wypłacie nastąpi pisemne zawiadomienie".

Taki list L. p. 2548-50 otrzymała robotnica Stanisława P. jeszcze 13 listopada 1950 r. — po wystąpieniu ze spółdzielni.

Po 16 miesiącach w lutym br., gdy góra nie przyszła do Mahometa — Mahomet poszedł do góry. Gdy nie nadeszło ze spółdzielni zapowiedziane pisemne zawiadomienie, St. P. osobiście po raz pierwszy zwróciła się do spółdzielni.

— Wkład 452 zł 04 gr. (konto 080-47) owszem należy się koleżance — powiedziano w „Tęczy", ale... trzeba poczekać na bilans i walne zgromadzenie 1952 r. O wypłacie zawiadomimy na piśmie.

Bilans zrobiono jeszcze na wiosnę br. i walne zgromadzenie również się odbyło, ale pisemnego zawiadomienia o wypłacie wkładu wciąż ani dudu.

Wiele razy wędrowała jeszcze robotnica St. P. do „Tęczy". Opowiedziano jej tam raz, że przeoczono ją na liście wypłat. Innym razem, że nowa lista już jest, ale pieniędzy jeszcze nie ma. A później znów, że pieniądze są, ale bank nie wypłaca.

Wiele innych podobnych opowiastek w „tęczowym" wydaniu nasłuchała się St. P. w lipcu i sierpniu.

...30 września znów ją zrobiono na „tęczowo". Powiedziano, że... trzeba czekać cierpliwie.

No dobrze. Jak długo? — pyta ob. St. P. Czy aby tylko jeszcze do nowego bilansu i walnego zgromadzenia za rok... 1953?

## Polak, który 20 lat przed Kolumbem miał być w Ameryce

Legendarne nazwisko Jana z Kolna, zagraniczne kroniki przeinaczyły na Scolnus. Dopiero Joachim Lelewel, powołując się na Niderlandczyka Horna, przypomniał rodakom, ogorzałego człowieka, który na dwadzieścia lat przed Kolumbem dotknął stopą Ameryki, osiągnąwszy wybrzeża Labradoru.

Ale kiedy Janem przestała interesować się historia — pisze o nim obecnie Wiesława Ratajczak — imię jego przejęła ze starych pergaminów kronik — legenda... Porwała je zazdrośnie, niosła z ust do ust przez pokolenia. Z mgły tych podań wynurza się ku nam wyrazistość, spierzchnięta od północnych wichrów twarz żeglarza - odkrywcy, twarz utrwalona przez pisarzy, malarzy i rzeźbiarzy.

Podczas swoich wędrówek po wybrzeżu natknęłam się kilkakrotnie na ulicę Jana z Kolna — raz w Sopocie, następnie w Gdańsku i Wrzeszczu. I wtedy to właśnie, gdy spoglądałam na imię legendarnego bohatera, utrwalone czarnymi zgłoskami na białych emaliowanych tablicach, postanowiłam odwiedzić Kolno — rodzinną wioskę Jana, oddaloną zaledwie kilkanaście kilometrów od Gdańska.

Stara to wieś i niewielka. Składa się na nią około pięćdziesiąt, bezładnie rozrzuconych chałup ze słomianymi, porośniętymi mchem strzechami. Przycupnęły przy grząskich od błota, pełnych wykrotów drogach gruntowych, spoglądając przed siebie małymi otworami okien.

U stóp przydrożnego krzyża spotkałam pierwszych mieszkańców Kolna — dzieci. — Siedmioletni chłopak w olbrzymich zapewne ojcowskich buciskach, wdrapywał się nieporadnie na krzyż, drugi, starszy, podawał mu spleciony z pożółkłych liści wieniec. Podchodząc bliżej zauważyłam na krzyżu jakiś stary, bardzo już niewyraźny napis. „Na chwałę Bogu — wieś Janowa, R.P. 1869" — odczytałam z trudem. W pierwszej chwili przemknęło mi przez myśl, że rozciągająca się przede mną wieś nie jest widocznie Kolnem, ale po prostu Janową Wsią.

— Czy to jest Kolno? — zwróciłam się do chłopców, wskazując na pobliskie gospodarstwa.

— A... Kolno — odparł młodszy, spoglądając przed siebie parą bardzo niebieskich oczu.

— A gdzie jest Janowa Wieś?

— A toż Janowa wieś to właśnie Kolno... To wszystko jedno — wyjaśnił pospiesznie drugi.

Przechodzący koło krzyża jakiś stary gospodarz słyszał widocznie rozmowę, bo nagle zatrzymał się i dorzucił:

— Nasza wieś stoi w metrykach jako Kolno, ale dla wszystkich tutejszych gospodarzów jest od dawna Janowo. A potem opowiadał:

— Nasze Kolno powstało kilkaset lat temu jako mała wioska — zaczął — i było własnością jednego z gdańskich dziedziców, którego wolano Kunon. U niego to właśnie Jan bydło pasał i... Jan uszedł bez pozwolenia Kunona do okrętników gdańskich. Morze mu zapachniało... Kiedy po latach wrócił do Kolna był już kapitanem ogromnego okrętu. A że w świecie wiele pewno cudów widział, rozpowiadać począł do wszystkich, że ziemia jest okrągła. Uznano go wonczas za heretyka i wypędzono ze wsi... A wtedy Jan poszedł w służbę Krystana — wielkiego króla, hen w Danii i tam zasłużył się wielce, zdobywając stale okręty i przywożąc wielgachne skarby. Razu pewnego wpadł na okręt, którym dowodził sam Kunon i wziął dawnego dziedzica w niewolę. Król Krystian obdarował Jana ogromnymi bogactwami i nawet zrobił ślachcicem...

Gdy zaś Kunon zwiedział się, że Jan chadza w sławie, zawziął się strasznie na niego i nuż mu szkodzić! Nagadał tedy doradcy królewskiemu, że Jana wygnano z Kolna, bo heretyk był i rozpowiadał, że ziemia jest okrągła. Jak król o tym posłyszał rozgniewał się na Jana i rozkazał mu rzec, czy zaś to co gada jest prawdą. Ale Jan nie stchórzył nigdy i przyobiecał królowi, że popłynie na północ i zajmie dla jego państwa nową ziemię, której jeszcze oczy ludzkie nie widziały.

Dał mu tedy Krystan okrętów z pięć i kazał wziąć na pokład Kunona i swego doradcę. Mieli oni po powrocie przysiąc przede tronem, że Jan dotarł do tej nieznanej ziemi. — Tak się tedy stało. A kiedy długo płynęli, a ziemi widać nie było, tylko góry lodowe, kiej straszne olbrzymy — majtkowie z Kunonem na czele zrobili bunt i chcieli ubić Jana za to, że pewno razem z diablem wiedzie ich na śmierć. Zaczęła się wonczas walka na okręcie. Aż tu nagle wszyscy oczy wylepili na horezont, gdzie właśnie nowa ziemia się zjawiła. Takoż i majtkowie przestali nastawać na Jana i pokój mu dali.

— Mógł więc wracać Jan do Danii i chadzać jeszcze bardziej sławny, bo już jako znaleziciel nieznanej ziemi — podjął na nowo. — Tedy Kunon przewąchując pismo nosem, że król Krystan pewno go każe w żelaza zakuć za to, że Jana obmalował paskudnie, rzucił się za burtę, zabijając przedtem nożem królewskiego doradcę.

Jan stracił przeto dwóch najważniejszych świadków. Wonczas sternik najbardziej Janowi oddany zmartwił się wielce.

— Wtedy Jan zwrócił się do swego sternika i rzekł mu: „Nie martw się bracie. Prawda musi zwyciężyć".

Legenda o Janie z Kolna przechodzi w tej formie z pokolenia na pokolenie i jest żywa do dnia dzisiejszego.

### HUMOR KRAJOWY

**Przyjacielska pomoc**

W Warszawie, na dworcu kolejowym:

— Co to za grupa nowoprzybyłych Moskali?

— To sowieccy specjaliści, którzy przywieźli środki do tępienia stonki ziemniaczanej. Przyjacielska pomoc wielkiego bratniego narodu...

Set, wolałbym, żeby „wrogowie demokracji" przywieźli nam najnowsze środki do tępienia sowieckich specjalistów!

## Międzyn. szajka przemytników narkotyków,
### 10 oskarżonych pięciu narodowości, przed sądem w Paryżu

**Proces przeciwko handlarzom narkotyków, zgromadził przed sądem w Paryżu 10 oskarżonych pięciu różnych narodowości. Za niedozwolony handel odpowiadają: Murzyn amerykański, Handerson Burton, lat 31, trzej muzykanci włoscy, Citaldo, De Liguori i Contini, uchodźca jugosławiański, Dimitar Ivanu, jeden emigrant rumunski, Holossy, trzej restauratorzy korsykańscy i jeden handlarz algerski.**

**Szajka uprawiała swój handel od końca wojny. W okolicy placu Pigalle stworzyła prawdziwy dworzec tranzytowy narkotyków, przeznaczonych dla klientów amerykańskich.**

**Opium przybywające z Chin via Saigon, haszysz ze Wschodu, heroina z Niemiec lub krajów poza żelazną kurtyną, przechodziły przez Montmartre, nim przeprawiano je przez Atlantyk. Setki tysięcy kg. narkotyków dostarczono do Stanów Zjednoczonych.**

**Z chwilą gdy „biuro narkotyków" w Nowym Jorku uzyskało pewność, że siedziba handlarzy mieści się w Paryżu, wysłało do Francji dwóch specjalistów od tropienia handlarzy: inspektorów Zivilli i Siraguza, pochodzących z Sycylii. Nawiązali oni ub. zimy łączność z hurtownymi handlarzami narkotyków, przedstawiwszy się jako handlarze amerykańscy, wysłannicy przybocznego osławionego Al Capone. Sześciokrotnie nabyli kilogramy heroiny i innych narkotyków, za które zapłacili kilka milionów.**

**Jednocześnie koledzy ich w Niemczech nakryli w Stutgarcie wspólników szajki. W końcu lutego b. r. cała szajka znalazła się pod kluczem. Obserwator z ramienia ambasady USA w Paryżu był obecny na procesie.**

## Potężny konwój z częścią do prądnicy w drodze do Paryża

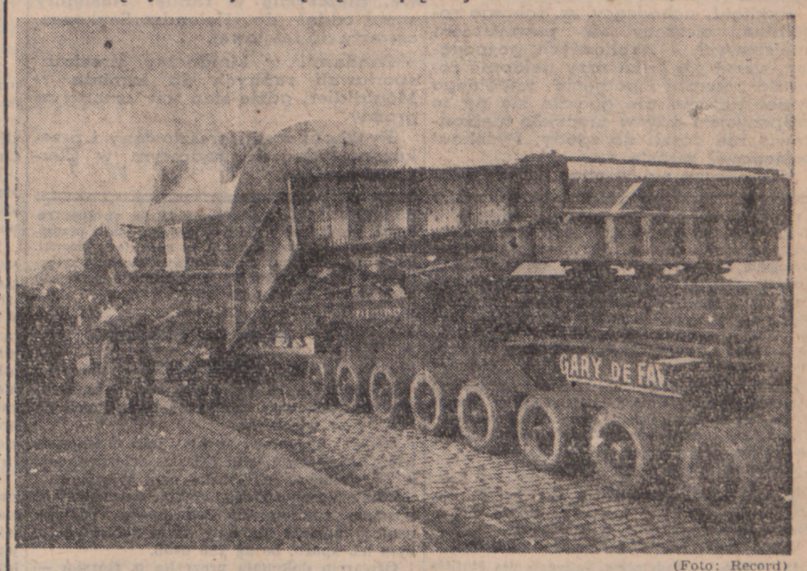


(Foto: Record)

Do Paryża przybył konwój, przewożący stator alternatora, który będzie wytwarzał prąd o sile 110.000 kilowatów. Alternator ten jest przeznaczony do elektrowni Arrighi w Vitry-sur-Seine. Przewóz z fabryki Alsthom w Belforcie trwał trzy tygodnie. Ogromna ta część z lanego żelaza, szerokości 4 metrów, będzie stanowiła stałą część olbrzymiej prądnicy.

NADESŁANO

## Szkoła czy placówka partyjna?

**Otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie następujące oświadczenie b. nauczycieli Polskiego Gimnazjum i Liceum w Les Ageux.**

**Ponieważ — jak stwierdziliśmy — p. M. Jurkiewicz, p. o. dyrektora Polskiego Gimnazjum i Liceum w Les Ageux, informuje osoby zainteresowane, że obaj opuściliśmy szkołę dobrowolnie i ze względów politycznych, oświadczamy, że to twierdzenie mija się z prawdą.**

**1) Nieprawdą jest, że szkołę opuściliśmy dobrowolnie, natomiast prawdą jest, że w dniu 7 października br., t.j. w pierwszy dzień nowego roku szkolnego, p. J. oświadczył nam, że na nas nie liczy i stara się o następców, chociaż wiedział, że na konferencji szkolnej w dniu 25 IX. br. uzależniliśmy swoją współpracę od decyzji Centralnego Komitetu Studiów, do którego już w dniu 7. VII. br. wystosowaliśmy memoriał w sprawie bolączek szkoły, spowodowanych kierownictwem p. J., a następnie pisma w dniach 27 IX., 28 IX. i 5. X. br. Prawdą więc jest, że po 6 wzgl. 4 latach pracy (w ostatnich dwóch latach otrzymywaliśmy utrzymanie internatowe i 3 wzgl. 5 tysięcy fr. miesięcznie), zostaliśmy przez p. J. brutalnie usunięci.**

**2) Nieprawdą jest, że ustąpiliśmy ze względów politycznych, natomiast prawdą jest, że jedynym celem naszej akcji (z którą solidaryzował się też ks. prefekt) było zapewnienie szkole fachowego i stałego (a nie jeden dzień na tydzień) kierownictwa oraz uspołecznienia gospodarki szkolnej, która unikając kontroli, nie budzi zaufania.**

**Dopiero gdy p. J. na konferencji szkolnej w dniu 25 IX. oświadczył, że w obu tych dziedzinach „nic się nie zmieni", zarzuciliśmy mu złą wolę i zażądaliśmy od Centr. Komit. Studiów jego usunięcia i uzależniliśmy swoją współpracę od powołania na jego miejsce osoby fachowej, niezaangażowanej partyjnie, traktującej szkołę jako placówkę społeczną, a nie jako przedsiębiorstwo prywatne czy placówkę partyjną.**

**Główne etapy „działalności" p. J. w dziedzinie szkoły — to**

**1) Wydanie kilku milionów franków, zebranych na szkołę przez Wojsko Polskie w La Courtine, bez myśli o zabezpieczeniu jej przyszłości w oparciu o polskie społeczeństwo emigracyjne.**

**2) Po wyczerpaniu tych funduszów społecznych, przed dwoma laty, decyzja likwidacji szkoły. Szkołę uratowało wtedy — wbrew p. J. — jedynie zdecydowane stanowisko komitetu 5 nauczycieli, którzy sprzeciwili się likwidacji szkoły, zobowiązując się nadal pracować za utrzymanie i 2—5 tys. franków miesięcznie (obaj podpisani chlubią się udziałem w tym komitecie).**

**3) Dwuletnie osobiste „kierownictwo", rujnujące szkołę przez zupełne zaniedbanie poziomu nauki i tolerowanie rażących wykroczeń natury wychowawczo-moralnej (którym zdołała położyć kres dopiero interwencja zzewnątrz) oraz gospodarczej.**

**4) Niekontrolowana gospodarka funduszami społecznymi.**

**W świetle tych faktów usunięcie nas przez p. Jurkiewicza od pracy, przed zapowiedzianym posiedzeniem Centralnego Komitetu Studiów, było podyktowane tylko chęcią pozbycia się dwóch niewygodnych nauczycieli, bez względu na to, że pozbawienie szkoły jedynych kwalifikowanych sił nauczycielskich (jak i odejście ks. prefekta i innych pracowników szkolnych) wywoła w niej groźny dla nauki i wychowania kryzys i jeszcze pogłębi w polskim społeczeństwie brak zaufania do szkoły „kierowanej" przez niego.**

**Bogusław PINDELSKI — Bethune**
**Zygmunt DUZINKIEWICZ — Creil.**

## Notowania giełdowe

**Kurs urzędowy walut zagranicznych:**

| | |
|---|---|
| 1 Dolar amerykański | 350.— |
| 1 Dolar kanadyjski | 357.80 |
| 100 Franków belgijskich | 702.— |
| 1 Funt angielski | 988.— |
| 100 Franków szwajcarskich | 8005.— |
| 1 Guiden holenderski | 92,85 |
| 1 Korona szwedzka | 68.— |
| 1 Korona duńska | 60,70 |
| 1 Marka niemiecka | 84.— |
| 100 Lirów włoskich | 56.45 |

**Kurs walut zagranicznych na wolnym rynku:**

| | Poprzednio Fr. fr. | V dn. 25 XI Fr. fr. |
|---|---|---|
| 1 Dolar ameryk. | 397.— | 398.— |
| 1 Dolar kanad. | 397.— | 398.— |
| 1 Funt angielski | 990.— | 995.— |
| 1 Floren holederski | 96.— | 96.— |
| 1 Frank szwajc. | 92.— | 92.— |
| 1 Frank belgijski | 7.40 | 7,40 |
| 1 Korona duńska | 45.— | 45.— |
| 1 Korona szwedzka | 64.— | 64.— |
| 1 Marka niemiecka | 82.— | 82.— |
| 1 Peseta hiszpański | 8.— | 8.— |
| 1 Peso argentyński | 18.— | 18.— |

**Złoto i monety złote:**

| | Poprzednio Fr. fr. | V dn. 25 XI Fr. fr. |
|---|---|---|
| Czyste złoto (1 gr.) | 485.— | 486.— |
| 20 Fr. franc. (w złocie) | 3.740.— | 3.740.— |
| 10 Fr. franc. (w złocie) | 2.040.— | 2.025.— |
| 20 Fr. szwajc. (w złocie) | 3.640.— | 3.640.— |
| Funt ang. (w złocie) | 4.500.— | 4.500.— |
| Pół Funta ang. | 2.085.— | 2.090.— |
| 20 Dol. ameryk. (w złocie) | 18.200.— | 18.240.— |
| 10 Dol. ameryk. (w złocie) | 8.740.— | 8.740.— |
| 5 Dol. ameryk. (w złocie) | 4.400.— | 4.420.— |
| 20 Marek niem. (w złocie) | 3.860.— | 3.850.— |
| 10 Florenów hol. (w złocie) | 3.350.— | 3.350.— |

## Zdobyła nagrodę literacką „Femina"

(Foto: Record)

Nagrodę literacką „Femina" na rok 1952, zdobyła Domnika ROLLIN, Belgijka, za powieść p. t.: „Le souffle". — Jury, przydzielające nagrodę, składa się wyłącznie z kobiet.

## Na 80 milionów fr. strat wyrządził pożar

**Angouleme.** — Gwałtowny pożar wybuchł w nocy w fabryce kleju żelatynowego w Geclet. Straty szacują na około 80 milionów franków.

## Przygody Rafała Pigułki

*Stoi w kolejce, by kupić bilet,*
*A przed nim ludzi, ludzi aż tyle,*
*Że gdy Raf wreszcie ma bilet w dłoni,*
*Pociąg mu umknął, któż go dogoni?*
*Tym niezrażony, w ogonku staje.*
*Doszedł do kasy, bilet oddaje.*
*Cztery godziny na wszystko stracił.*
*O, podróżować się nie opłaci!*

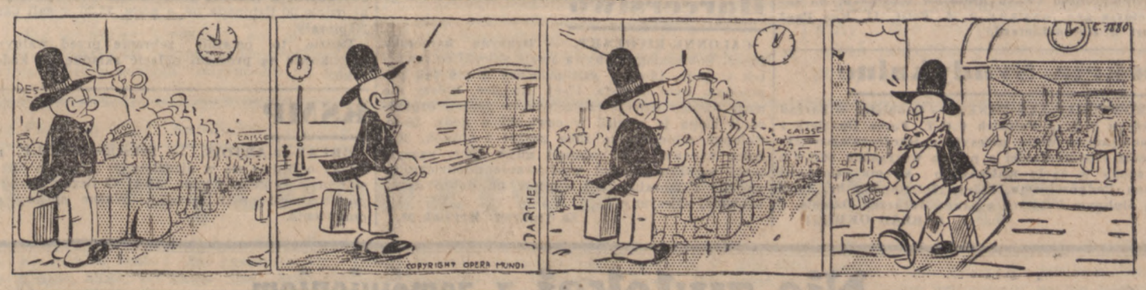


527) (Ciąg dalszy)

— Oby się spełniły twe słowa. Wszyscy nasi wrogowie zostali pokonani i zwyciężeni: Mignon Fagaret siedzi w więzieniu za żelaznymi kratami. Sędzia śledczy powiedział Rolf Rolfsowi, że grozi jej minimum piętnaście lat ciężkiego więziena

— To przykra sprawa, ale ona sama jest temu wszystkiemu winna. Wstąpiła na śliską drogę, z której nie mogła już zejść.

— Nora Lanc i Adelaida zmarły z powodu słabego stanu zdrowia. Oto skutek ich zbrodniczego trybu życia. Obecnie nie są już groźne dla nas i nic nam nie potrafią zrobić.

Fred Harding opowiedział pokrótce żonie o swych odwiedzinach w szpitalu, w którym leżała chora Adelaida. Pod koniec zawołał:

— W ciężkiej i żmudnej walce wywalczyliśmy sobie nasze szczęście. Zewsząd czyhały na nas upiory, które pragnęły rozgromić nasze życie, ale myśmy nie dali się pod żadnym względem. Obecnie zbierzemy owoce naszej długoletniej walki. Nigdy się już nie rozstaniemy. Razem przejdziemy przez to krótkie życie; razem będziemy cierpieli i razem będziemy się radowali. Tyś mą najlepszą przyjaciółką życia. Uściskali się serdecznie.

Frank próbował oderwać ojca od mamy.

— Ja również chcę pocałować moją mamusię!

Fred śmiał się z syna. Podniósł go na rękę i nachylił go do twarzy matki.

Chłopiec był uradowany.

— Moja droga, kochana mamusiu. Znów jestem u ciebie i u taty. Ja już nigdy nie pójdę od was! O ile ta zła kobieta przyjdzie po mnie nie pójdę, w żaden sposób nie uczynię tego. Będę się bawił z małą siostrzyczką i pojadę z panem Treumanem, którego bardzo lubię, do lasu. Tam on mi pokaże wiele ładnych rzeczy.

Anna Maria przysłuchiwała się z ciekawością słowom syna. Głaskała go po główce i cicho mówiła:

— Nareszcie się spełnił sen mych młodzieńczych lat! Nareszcie cię znalazłam i na wieki się złączyłam z tobą. Widzę obok siebie me drogie dzieci, które kocham gorącą miłością.

Podniosła ręce ku niebu i szepnęła:

— Ojcze niebios, dzięki ci za twe hojne dary, dzięki za wszystko, za wszystko!

Małżonkowie siedzieli obok siebie w

# MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ

ciągu wielu godzin i marzyli o pięknym jutrze.

Wreszce zjawił się lekarz i przerwał rozmowę.

Chora musiała się przespać, by pokrzepić swe siły.

Z uśmiechem na twarzy pożegnała wychodzącego męża.

ROZDZIAŁ 252.

*Cichy ślub.*

— Weź mą rękę i prowadź mnie aż do końca mego żywota.

Nauczyciel zaintonował pieśń religijną. Stali w kościele w Sibenbuchen.

Przez okna zaglądały do pokoju jasne promienie słoneczne i ozłacały koronę na głowie kobiety, która klęczała przed ołtarzem.

Anna Maria była odziana w białą suknię. Fred podziwiał jej piękną postać, która w tej chwili wydawała się być stokroć piękniejszą, niż zwykle.

Czy rzeczywiście to Anna Maria?

Ta sama, która obdarzyła go dwojgiem dzieci i która, jakby cudem powróciła do zupełnego zdrowia?

Fred klęknął obok kochanej żony.

Myśli obu małżonków odbiegły precz do owych szczęśliwych dni, kiedy się potajemnie pobrali.

Wówczas padał rzęsisty deszcz, niebo było obleczone czarnymi chmurami, a burza wisiała w powietrzu.

Dziś przyroda jest zupełnie inna.

Piękna pogoda, niebo błękitne, ani śladu chmury.

Anna Maria uśmiechnęła się radośnie.

Dzisiejszy dzień jest wielkim święria, córka księcia Klaringii. Na jej wy tem. Dziś wychodzi za mąż Anna Maraźne życzenie wszystko odbędzie się w skromnej ciszy, bez pompy i parady.

Żadnych gości nie zaprosili.

Ceremonia będzie cicha i pogodna.

Usłyszała słowa pastora:

— „jeśli chcesz należeć do tego mężczyzny, powiedz krótko „tak".

Anna Maria poczuła na swym ramieniu dłoń Freda. Spojrzała w jego głębokie, niebieskie oczy. One tryskały gorącą miłością. Słabiutki głosik odpowiedział pastorowi:

„Tak".

Fred Harding powtórzył to samo słowo, które winno było połączyć go na wieki z ukochaną.

Słynny król żelaza, który zatrudniał tysiące robotników, który zajął swymi towarami wszystkie rynki świata, żenił się dzisiaj.

Żadna gazeta nie pisała o tym nadzwyczajnym wypadku. Żadnych galowych strojów nie było widać — wszystko proste, a jednak piękne, urocze.

Dwaj świadkowie z pośród ludu podpisali akt ślubu zakochanej pary.

Byli nimi: Tom Herwart, najwierniejszy przyjaciel domu Hardingów i ojciec Treuman, stary kasztelan i sługa rodu Klaringii, który patrzał na swą księżniczkę z uwielbieniem.

Dawniej przed laty nosił na swych ramionach i bawił się z Anną Marią. Dziś towarzyszył jej podczas tak ważnego obrzędu.

W przeddzień ślubu przystroił małą kapliczkę zielenią i ślicznymi kwiatami.

Anna Mara powstała z klęczek i oparła się na ramieniu swego męża. Przyjęła powinszowania obok stojących przyjaciół. Wszystko wydawało jej się, jak śliczny sen z tysiąca i jednej nocy.

Usłyszała chór młodzieży.

— Dokąd pójdziesz i ja pójdę, twa radość będzie również moją radością.

Anna Maria udała się wraz z mężem w kierunku wyjścia. A na dworze było pełno słońca i radości.

— Spójrz Anno Mario, jaką piękną pogodę mamy dzisiaj.

Jak uroczo, nadzwyczajnie!

— To przysłał nam na pamiątkę nasz ojczulek niebios. Chce nam tym samym wskazać, że pobłogosławił nasz związek i pozwala na współżycie.

**(Ciąg dalszy nastąpi)**

# Wiadomości miejscowe z różnych stron

## Krwawy dramat rozegrał się w dep. Oise

## Robotnik rolny strzelił do swej żony, szwagra oraz teściowej i jej przyjaciela

**Clermont-sur-Oise.** — W małej wiosce Ployron położonej na pograniczu departamentów Oise i Somme, robotnik rolny Cyryl Pykhout, lat 38, usiłował zabić swą żonę, która opuściła go z dziećmi i zamieszkała z nimi u swej matki. Małżonkowie rozstali się, gdyż pożycie między nimi nie było zgodne.

Pykhout, uchodzący za dobrego robotnika, cieszący się poważaniem miejscowych i okolicznych gospodarzy, starał się kilka razy nakłonić żonę do powrotu i podjęcia wspólnego życia. Kobieta nie godziła się na te propozycje i gdy w niedzielę małżonkowie nie doszli do zgody, Pyckhout postanowił zemstę.

Uzbroiwszy się w strzelbę, wyszedł w poniedziałek rankiem pod mieszkanie, które zajmowały jego teściowa i żona oraz tejże brat i przyjaciel jej matki, handlarz domokrążny, Holender Seykens.

Gdy około godz. 8-ej ukazała się jego żona w towarzystwie swego brata, strzelił do nich, raniąc kobietę w głowę, mężczyznę w ramię. Następny strzał oddał do Holendra Seykensa, czwarty do teściowej.

Żandarmi z Maidnelay przetransportowali rannych do szpitala w Montdidier, gdzie stan ich uznano za groźny.

Pyckhout został aresztowany i przekazany władzom sądowym w Clermont-sur-Oise.

---

**LENS.** — **Weterani Uranii Lens** urządzają w niedzielę 30 listopada w sali p. Marchewki, wielki bal, połączony z wyborem królowej Katarzynek. Strzelanie do tarczy oraz gry w kostki 421.

Prosi się o liczne przybycie.

**LENS.** — Miesięczne zebranie **Sekcji P.P.S.** odbędzie się w niedzielę 30 XI. br. o godz. 15-ej w lokalu p. żołnierkiewicza w Lens. Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich członków jest konieczna. **Zarząd.**

**LENS.** — Dnia 4 grudnia (Dzień św. Barbary) odbędzie się na stadionie miejskim przy Avenue I vin, mecz przyjacielski pomiędzy Weteranami Urani Lens oraz Weteranami R.C. Lens (o godzinie 10.30).

Wieczorem bal w sali p. Marchewki.

* * *

Wyjeżdżającym do Paryża na mecz Paryż—Lens przypomina się, że zbiórka odbędzie się rano o godz. 5.30 przed siedzibą p. Marchewki.

O punktualne przybycie prosi **Zarząd**

**DOUVRIN.** — **Fédération Nationale des Mutilés du Travail** powiadamia inwalidów pracy, dotkniętych pylicą, wdowy po inwalidach, itd... że zebranie informacyjne dla nich odbędzie się w niedzielę 30 listopada w sali merostwa i rozpocznie się punktualnie o godz. 15-ej.

Na zebraniu będzie obecny p. Salin, sekretarz departamentalny Związku.

—:-:—

### Wypłata rent z Kasy Autonomicznej Górników

**LIEVIN (P-de-C)**

Wypłata odbędzie się w Perception przy Rue Jean B-te Defernez, według następującego porządku:

**Poniedziałek 1 grudnia** — Rentobiorcy posiadacze książeczek seryj 1 do 29 i 70.

**Wtorek 2 grudnia** — Rentobiorcy posiadacze książeczek seryj 30 do 90.

—:-:—

### Uwaga Calonne-Ricouart, Marles i okolica!

W dniu 30 listopada, w sali p. Kury o godz. 16-ej odbędzie się Wielki Wieczór Teatralny urządzony przez Koło amatorskie „Wasoły Krakus".

W programie: 1) Dramat w 3 aktach „Zemsta Cygana", z śpiewem, muzyką i tańcami. Zaznaczamy, że w 1 akcie obóz cygański będzie zresztą 25 amatorów.

2) Komedio-operetka w 1 akcie „Przed ożenkiem". Bardzo wesoła komedia ludowa w strojach mazowieckich. W przerwach monologi oraz skecze. Reżyseria kol. Wyciska St. Muzyka pod kierw. p. Garcarka Teodora. Dekoracja i charakteryzacja — kol. Wiśniewski St.

Mamy nadzieję, że Polonia z Calonne-Ricouart oraz z Marles i okolicy przybędzie licznie. Otwarcie kasy nastąpi o godz. 15.30. Ceny miejsc są następujące: 100 — 80 oraz 50 fr. dla dzieci.

—:-:—

### Uwaga Rodacy w Pont-de-la-Deule, Asturies i okolicy

Tow. Polek im. królowej Jadwigi z Pont-de-la-Deule zaprasza wszystkich rodaków z Pont-de-la-Deule, Asturies i okolicy na uroczysty obchód swej 24 rocznicy, który odbędzie się w niedzielę 30 listopada 1952 roku, w sali Patronażu, przy kościele w Pont-de-la-Deule.

Rano o godz. 8.45 Msza św. w int. Tow. Wieczorem o godz. 6.30 otwarcie uroczystości. W programie występy młodzieży oraz dzieci ze śpiewami inscenizacjami oraz tańcami ludowymi. Wesoła komedia pt. „Podejrzana osoba", oraz loteria fantowa. **ZARZĄD.**

—:-:—

### Fabrykantka aniołków aresztowana w Seclin

**LILLE.** — Z nakazu władz sądowych w Lille aresztowano w Seclin 44-letnią Julianę Wimetz. Niewiasta przeprowadziła kilka niedozwolonych zabiegów. Dwie z jej klientek także zatrzymano, lecz po spisaniu protokołu i przesłuchaniu przez sędziego śledczego, wypuszczono na wolność prowizoryczną.

—:-:—

### Uwaga rodacy w Lille!

Staraniem polskiego „Ciné-Klubu" P.Z.K. zostanie wyświetlony w Lille, w Domu Polskim, 137, Rue du Faubourg de Roubaix à Lille (dawny dom kompanii administracyjnej W.P.), w sobotę dnia 29 listopada br. o godzinie 7-ej wieczór, polski przedwojenny film dźwiękowy, mówiony po polsku, p.t.: „Będzie lepiej", z udziałem komików z „Lwowskiej Fali" Szczepki i Tońka. Jest to bardzo wesoła komedia.

Nadprogram: Pogrzeb śp. Gen. Sikorskiego.

—:-:—

### Uwaga rodacy w Roubaix!

Staraniem polskiego „Ciné-Klubu" P.Z.K. zostanie wyświetlony w Roubaix, w Domu Polskim, 128-ter Grande Rue, w niedzielę 30 listopada br. o godzinie 4-ej, polski przedwojenny film dźwiękowy, mówiony po polsku, pt. „Będzie lepiej", z udziałem komików z „Lwowskiej Fali" Szczepki i Tońka. Jest to wesoła komedia.

Nadprogram: Pogrzeb śp. Gen. Sikorskiego.

**LENS 12-14.** — **Rada Rodzicielska** zwołuje zebranie wszystkich rodziców, których dzieci uczęszczają do Polskiej Szkoły, w sprawie gwiazdki. Będą omawiane też inne sprawy. Zebranie odbędzie się w sali „Familia" o godzinie 4-ej po poł. w niedzielę 30 listopada br.

—:-:—

### W Kole Polek w Harnes

W niedzielę 16 listopada sala pana Gruchały zgromadziła członkinie Koła Polek na wspólnym wieczorku.

Dzięki ogromowi pracy, jaki w imprezę włożyły prezeska pani Górska, wiceprezeska p. Czerlakowa, sekretarka pani Wiertlowa i skarbniczka pani Piechowiakowa, uroczystość wypadła znakomicie. Prawdziwie rodzinny nastrój udzielił się wszystkim zebranym, a było ich sporo, bo aż 250 osób.

Otwarcia dokonała prezeska p. Górska — witając wszystkich zebranych. Potem odśpiewano pieśń „Witajmy się". Ks. prob. Plutowski przemówił serdecznie i życzył Kołu Polek dalszej owocnej pracy. Na wniosek prezeski wybrano króla i królowę wieczoru, którymi zostali cenieni i zasłużeni dla Polonii w Harnes pani Bączkowska i pan Sobol. Po złożeniu kwiatów i róż królowej i królowi, para królewska zapoczątkowała Poloneza.

Podwieczorek z wyborną kawą i plackiem urozmaicały pieśni ludowe, śpiewane przez wszystkich z wielkim zapałem. Ani się spostrzeżono, gdy nadeszła pora kolacji. Goście rozkoszowali się kapustą i kiełbasą ze smakiem przyrządzoną przez panie Wiertlową i Czerlakową.

Ochocza zabawa taneczna do 7-ej godziny i wspólna fotografia zakończyły ten wieczór który na długo pozostanie w miłej pamięci uczestników. **OBECNY**


### Przeciwko robakom

Doskonałym środkiem przeciwko robakom, które dokuczają dzieciom, jest „Vermifuge Lune" w postaci czopka łącznie z proszkiem lub syropem „Lune". Proszek, syrop i czopki „Lune" są do nabycia w każdej aptece.

(V. 494 P. 7937) (38 st. B)


### Wystawa hodowlana w Hénin-Liétard odbędzie się w dniach 20 i 21 grudnia

Polsko-francuskie Tow. Hodowlane w Henin-Lietard i okolicy podaje do wiadomości, że wielka okręgowa wystawa hodowlana odbędzie się w dniach 20 i 21 grudnia br., a nie 13 i 14 grudnia jak podano w poprzednich komunikatach.

W wystawie tej weźmie udział duża ilość hodowców amatorów z całej okolicy. Będzie można podziwiać dużo zwierząt futerkowych wszelkich ras i rodzajów, kury, gołębie, kaczki bażanty, pawie, ptactwo różnego rodzaju w artystycznie wykonanych klatkach itd.

Duża ilość nagród w postaci pucharów, medali, dyplomów i przedmiotów wartościowych jest już w posiadaniu komitetu wystawy, aby wynagrodzić hodowców, którzy wezmą czynny udział w wystawie.

W czasie trwania wystawy odbędzie się loteria fantowa z cennymi wygranymi, m. in. będzie można wygrać: kuchnię nowoczesną, rower, serwis do kawy i wiele innych ciekawych fantów.

Sąsiednie towarzystwa hodowlane, które wezmą czynny udział w wystawie, mogą skorzystać z bezpłatnego transportu ich stworów na miejsce wystawy.

Po wszelkie informacje zwracać się należy, za pośrednictwem swych prezesów lokalnych, do sekretarza gen. wystawy p. A. Petit, 11, Rue Paul Bert w Henin-Lietard.

## Sekcje Syndykalne

**MONTCEAU-LES-MINES.** — Osobiste. — Zarząd Okręgu Sekcyj Polskich C.G.T. Force Ouvriere z Montceau-les-Mines przesyła najserdeczniejsze życzenia i pomyślności a przede wszystkim zdrowia i zgody w życiu małżeńskim swemu członkowi panu Podgórskiemu, który 27 listopada br. staje na ślubnym kobiercu z panną Juraszek Danielą.

**ZARZĄD OKRĘGU**

### 6 rannych w katastrofie samochodowej pod Arras

**ARRAS** — Samochód osobowy, którym kierował p. Wiktor Camier, mer z Villers-les-Cagnicourt (Pas-de-Calais), a w którym prócz kierowcy znajdowały się jego siostra oraz jej troje dzieci i przyjaciel p. Camiera, zderzył się nocą z nieoświetlonym samochodem ciężarowym.

Samochód osobowy uległ rozbiciu. Pasażerowie jego zostali ranni, w czym trzech bardzo ciężko.

—:-:—

**Z sądu przysięgłych dep. Pas-de-Calais**

### Wieśniak, który szantażem zmusił swego robotnika do podłożenia ognia, skazany na 10 lat ciężkich robót

**SAINT-OMER.** — We wtorek odbyła się przed sądem przysięgłych departamentu Pas-de-Calais rozprawa w sprawie pożaru, który w Queant zniszczył spółdzielnię rolniczą oraz zbiory rolnikowi-merowi gminy p. Karolowi Capelle.

Na ławie oskarżonych zasiedli, wieśniak Maurycy Reversé (odpowiadający z wolnej stopy) oraz robotnik rolny Henryk Cazay, podpalacz.

Po formalnościach wstępnych, kiedy przystąpiono do sedna sprawy, okazało się, że głównym winowajcą w sądzonej sprawie jest wieśniak Reversé a nie jego robotnik Cazay. Wieśniakowi zostało wykazanym, że szantażem w celach zemsty, zmusił swego robotnika do wzniecenia ognia. Potem, gdy robotnik ten stał się dla niego niewygodnym i by nie wypłacić mu zaległych jego zarobków, zadenuncjował go władzom. Cazay w chwili aresztowania, nie wiedząc kto go zadenuncjował, podał policji, że do wzniecenia pożaru zmusił go jego pracodawca.

Sprawa wywołała w wiosce i okolicy zrozumiałe zainteresowanie. Czyn Reversé'a był aktem zemsty, za który został skazany we wtorek na 10 lat ciężkich robót. Robotnik jego, Henryk Cazay, został ukarany dwoma latami więzienia.

—:-:—

### Spłoszony koń zranił rolnika

**AIRE-SUR-LA-LYS.** — Groźny wypadek zdarzył się we wtorek w miasteczku dep. Pas-de-Calais, AIRE-sur-la-LYS.

Wieśniak Jerzy Toulotte z Pecqueur przyjechał wozem zaprzężonym w konia do miasteczka, w którym zatrzymał się naprzeciw sali licytacyj. Niespodziewanie koń spłoszył się i zaczął biegać po ulicy, siejąc zrozumiały popłoch. Wieśniak pobiegł za nim z myślą zatrzymania go i uspokojenia. Przez dwieście metrów wieśniak biegł razem z koniem, nie zdołał go jednak zatrzymać a powalony przez zwierzę na ziemię, został tak ciężko okaleczony, że trzeba było go umieścić w szpitalu.

Koń biegnąc dalej napotkał na drodze na samochód, przez który z łatwością przeskoczył. Większa ilość osób zgromadzona w tym miejscu, zdołała go ujarzmić i uspokoić.

—:-:—

### 2 przemytników aresztowano pod Cassel

**CASSEL.** — Przed kilku dniami strażnicy celni patrolujący na szosie z Steenvoorde do Cassel dostrzegli samochód jadący niezwykle szybko w ich kierunku. By dowiedzieć się kto nim kieruje, co wiezie, dali kierowcy znak do zatrzymania się, ułożywszy uprzednio już przeszkodę, która miała kierowcę zmusić do zatrzymania, gdyby nie usłuchał wezwania celników.

Szofer na dany znak nie ztrzymał się. Popędził dalej, mimo że dwie opony i dętki koła zostały przebite. Celnikom nie pozostało nic innego jak powiadomić o sprawie policję, co też uczynili.

Wraz z policją przeprowadzili dochodzenia, które ujawniły, że przewożono towar przemycony. Winni przemytu zostali odszukani. Są nimi Maurycy Leire z Roubaix i Paweł Sannier z Renescure. Obaj zostali przekazani władzom sądowym w Hazebrouck.

## Teatr - Śpiew - Muzyka

**AVION.** — **Zarząd Chóru Kościelnego** podaje do wiadomości, że lekcja śpiewu odbędzie się w niedzielę 30-go bm., zaraz po Mszy św.

**HARNES.** — Lekcja orkiestry symfonicznej **Koła Muzycznego „Wesołość"** odbędzie się w niedzielę 30 listopada br. o godz. 9 rano w lokalu p. Gruchałowej.

Po lekcji o godz. 10.30 lekcja dla orkiestry dętej. O liczny udział i punktualność prosi

**Józef Słończewski**, dyrygent

## Harcerstwo

**CALONNE-RICOUART.** — **Drużyna harcerska** im. J. Sobieskiego odbywa swoje zbiórki co czwartek o godz. 18-ej w sali p. Kury a nie jak poprzednio było o godz. 17-ej. Rodzice, którzy nie mają swoich dzieci zrzeszonych w żadnej organizacji mogą je wysłać w czwartki o godz. 18-ej. Chłopcy zabierają ze sobą zeszyt i ołówek. Rodzice napewno nie pożałują gdyż celem naszym tutaj we Francji jest wychowanie młodzieży fizycznie i moralnie by wyrosła na dobre dzieci kochanej Ojczyzny.

Za drużynę: **Krysiak M.**

### Przedstawicielowi handlowemu skradziono półtora miliona franków

**PARYŻ.** — Nieznany osobnik napadł na przedstawiciela handlowego p. Łucjana Jitteau, gdy ten wchodził do swego mieszkania pod nr. 76 przy ulicy La Bourdonnais. Gangster wyrwał p. Jitteau teczkę, w której ten miał blisko półtora miliona franków. Policja powiadomiona o napadzie, uzyskała już pewne dane o gangsterze, których udzieliła jej jakaś młoda kobieta.


**Kancelaria Prawna**

**Dr Zofia BORTEN** - Tłumacz Przysięgły

Tłumaczenia Urzędowe do ślubu, naturalizacji, emigracji itd itd...

34, Avenue Hoche — PARIS (VIII°)

Métro: Etoile — Tél.: CARnot: 57-63


### By ujść przed pijanym ojcem, dziecko wyskoczyło z okna mieszkania na pierwszym piętrze

**SAINT-QUENTIN.** — Malarz Józef Desteuque, lat 46, żonaty i ojciec siedmiorga dzieci, zamieszkały w jednym z domków w osiedlu Billon, wrócił do domu w stanie nietrzeźwym. Mężczyzna zaczął się awanturować, bić żonę i dzieci.

Najstarsze spośród nich, 15-letni chłopiec, by ujść przed razami ojca, wyskoczył z pokoju na pierwszym piętrze. Chłopiec złamał sobie nogę. Siedmioletniego syna zrzucił malarz w klatkę schodową. Chłopiec został poważnie okaleczony. Desteuque zbił potem żonę i pozostałe dzieci, z którymi niewiadomo co było by się stało, gdyby nie rychła interwencja policji.

Malarz-awanturnik został aresztowany i przekazany władzom sądowym. Chłopców którzy byli ranni, umieszczono w szpitalu.


### Krosty i brzydka cera...

Skóra jest zwierciadłem kiszek. O ile występują na twarzy krosty i liszaje i jeżeli swędzi skóra, należy dbać o regularne przeczyszczenie kiszek, pijąc po kolacji filiżankę herbaty VICHYFLORE. Herbata ta odświeża organizm. Do nabycia we wszystkich aptekach: 111 fr. (V. 846 P. 8791). (20 st. D)


### Okręg I. Polskiego Zjednoczenia Katolickiego

Półroczne zebranie Okręgu I. Polskiego Zjednoczenia Katolickiego — Monceau-les-Mines, odbędzie się w niedzielę 30 listopada br. o godz. 14.30 w salce kopalnianej w Gautherets.

Skarbnik okręgowy prosi, by poszczególne zarządy Organizacyj Katolickich wchodzących w skład Okręgu I P.Z.K. uregulowały przed samym zebraniem swe należności z tytułu rocznej składki członkowskiej na rzecz Centrali i Okręgu PZK.

Z powodu ważnych spraw organizacyjnych prosimy o pewne przybycie delegatów wszystkich organizacyj katolickich z Okręgu. **ZARZĄD.**

—:-:—

**MONTLUÇON.** — W 60-tą rocznicę założenia **P.P.S. we Francji.** — **Oddział P.P.S. w Montluçon** urządza zebranie informacyjne na które zaprasza wszystkich Polaków z Montluçon i okolicy, które odbędzie się 30 listopada br. w sali Espérance o godz. 15-ej.

**Zarząd**

## Stowarzyszenie Mężów Katolickich

**ABSCON.** — **Tow. Mężów Katolickich im. św. Barbary** zawiadamia swych członków, iże zebranie tow. odbędzie się w niedzielę 30 listopada po Mszy św. w Domu Polskim.

Uprasza się członków o uregulowanie swych składek ponieważ jest to ostatnie zebranie przed walnym. Sympatycy mile widziani.

* * *

W dniu 4 grudnia (święto Barbary) odbędzie się o godz. 9-ej Msza św. na intencje wszystkich członków i ich rodzin. Po Mszy św. przyjęcie w Domu Polskim dla wszystkich członków Tow. Członkowie, którzy w tym dniu pracują są proszeni o przybycie na godz. 7. wieczorem.

**ONNAING.** — **Tow. św. Barbary w Onnaing** podaje do wiadomości swym członkom oraz sympatykom, iż w niedzielę 30 listopada zostanie odprawiona Msza św. o godz. 9.30 za zmarłych członków Towarzystwa.

Po nabożeństwie odbędzie się krótka akademia na cześć świętej Barbary w sali przy kaplicy na którą zarząd zaprasza wszystkich członków oraz sympatyków.

**DOURGES.** — **Stow. Górników pod opieką św. Barbary w Dourges** urządza swe zebranie w niedzielę 30 listopada o godz. 16-ej w sali p. Kryślak. O punktualne i liczne przybycie członków z powodu pilnych spraw do załatwienia prosi **Zarząd**

**WAZIERS NOTRE-DAME.** — Zebranie miesięczne **Stowarzyszenia Mężów Katolickich pod wez. św. Józefa z Waziers Notre-Dame** odbędzie się w niedzielę 30 listopada br. o godz. 15.30 w sali pana Napierały.

Będzie to ostatnie zebranie przed walnym. Członkowie są proszeni opłacić składkę do końca roku.

## KSMP

**BRUAY-en-ARTOIS.**. — Zebranie **K.S.M.P. m. Bruay** odbędzie się w niedzielę 30 listopada br. w sali przy kaplicy o godz. 15-ej O liczny udział i punktualność prosi zarząd. Ważne sprawy do omówienia.

## Polki

**ROUBAIX.** — **Zarząd Stow. Kobiet im. Król. Jadwigi** podaje do wiadomości swym członkiniom, iż zebranie miesięczne Stow. odbędzie się w niedzielę 30 listopada o godz. 4-ej w Domu Polskim.

**Zarząd**

**BETHUNE.** — **Zarząd Koła Polek im. Marii Konopnickiej w Béthune** podaje do wiadomości swym członkiniom, iż zebranie miesięczne Koła odbędzie się w czwartek 27 listopada po południu o godzinie 4-ej w dawniejszej ochronce. Pożądana jest obecność wszystkich członkiń, ponieważ ważne sprawy są do omówienia.

## Sprawy Inwalidów

**MEURCHIN.** — Zebranie informacyjne dla inwalidów pracy, dotkniętych pylicą, wdów po inwalidach pracy, organizowane przez **Fédération Nationale des Mutilés du Travail**, odbędzie się w niedzielę 30 listopada w kawiarni p. Dancoine (Café de la Place) i rozpocznie się o godz. 10-ej (punktualnie).

Na zebraniu będzie obecny sekretarz departamentalny p. Salin.

## P. S. L.

**MARLES-LES-MINES.** — **P.S.L. Koło Marles-les-Mines** zwołuje swe zebranie w niedzielę 30 listopada o godz. 15-ej w lokalu p. Rosika w Auchel obok 5-ki.

Zawiadamia się kolegów, że w ciągu lata zebrało się dużo spraw, które obowiązkowo powinny być przez nowym rokiem przedyskutowane. A że między tymi sprawami są bardzo poważne decyzje do powzięcia, uprasza się wszystkich członków o przybycie.

**SARTROUVILLE.** — **Zarząd Koła P.S.L. Sartrouville** podaje do wiadomości, że miesięczne zebranie koła odbędzie się w niedzielę 30 listopada o godz. 15-ej u p. St. Czyża (rue de la Frette) w Sartrouville.

Z powodu ważnych spraw do omówienia, obecność wszystkich członków jest obowiązkowa. Sympatycy mile widziani.

**ST-DENIS.** — **Zarząd Koła P.S.L.** podaje do wiadomości wszystkim członkom Koła i sympatykom, że w sobotę dn. 29 listopada br. odbędzie się zebranie miesięczne Koła w sali p. B. Falmura przy 31, rue August Delaune, St-Denis (Seine). Początek zebrania o godz. 20-ej (8-ej wieczór punktualnie). Na powyższe zebranie przybędzie prelegent z referatem z Paryża.

Z powodu omówienia dużo spraw, zarząd Koła prosi, by wszyscy członkowie byli obecni. Zaprasza się sympatyków. **Zarząd.**

**SOISSONS.** — **Zebranie Koła P.S.L. Soissons**, odbędzie się w niedzielę 30 listopada o godz. 15.30 w Hotel d'Angleterre w Soissons. Prosimy o liczny udział członków i sympatyków. **Zarząd**

## Kombatanci

### Komunikat Zw. b. członków P.O.W.N. (Monica) Okręg Douai

Zebranie Okręgu (reorganizacyjne) z udziałem wszystkich członków poszczególnych Kół, którzy płatni są za rok 1952 zwołuje Zarząd Głów. Zw. 30 listopada o godz. 10-ej w sali p. Napierały.

Sprawy bardzo ważne. Obecy będzie kol. Prezes związku. **Zarząd Okr.**

—:-:—

**COURCELLES-LES-LENS.** **Koło Rez. i byłych Wojskowych urządza w niedzielę 30 listopada br. obchód święta 11 Listopada, z następującym programem: 1. Przemówienia; 2. Odczyt; 3. Odegranie sztuki teatralnej pod tytułem „Zięć z przeszkodami" (krotochwila w 1 akcie — bardzo wesoła). Inscenizacje i deklamacje.**

**Na obchód zaprasza się Polonię z Courcelles i okolicy. Obchód odbędzie się w sali p. Lequeux.**

**HOUDAIN.** — **Zarząd Koła Rez. i b. Wojskowych** zawiadamia wszystkich członków, iż walne zebranie Koła odbędzie się 30 listopada o godz. 3.30 w sali p. Pawłowskiego.

Obecność wszystkich członków wymagana.

Sympatycy Koła mile widziani. O punktualne przybycie prosi **Zarząd**

**ROUBAIX.** — **Zarząd Stow. żołnierzy 2 D.S.P. Koła Roubaix**, zawiadamia wszystkich członków oraz kolegów z 2 D.S.P., że zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę dnia 30 listopada br. o godz. 9.30 w Domu Polskim, przy Grand Rue 128.

Ze względu na bardzo ważne sprawy do omówienia, uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie. **Zarząd**

**ROMBAS - CLOUANGE.** — **Koło Rez. i byłych Wojskowych** odbędzie swe miesięczne zebranie w niedzielę 30 listopada br. o godz. 16-ej w sali „Café Central" w Clouange. Obecność wszystkich członków pożądana. Sprawy ważne. Na godz. 18 zapraszamy zarządy niepodległościowych towarzystw na posiedzenie celem omówienia wspólnej gwiazdki dla dzieci. **Zarząd.**

---

Dnia 24 listopada 1952 r. zasnął w Bogu, po krótkiej chorobie, mój kochany Mąż, nasz drogi Ojciec, Teść, Dziadek i Pradziadek, ś.p.

**Andrzej KUBALA**

w 71 roku życia

O czym zawiadamia wszystkich Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

W smutku pogrążona **RODZINA**

Pogrzeb odbędzie się w **piątek 28-go bm. o godz. 15.30** z domu żałoby **12-ème Rue, nr. 5 w LIEVIN** (szyb 11).

### Podziękowanie

Wszystkim Rodakom i Rodaczkom, którzy brali udział w pogrzebie naszej kochanej Matki, Teściowej, Babki i Prababki, ś.p.

**Józefy MĄDROSZKIEWICZ**

szczególnie ks. Malcowi z Montigny-en-Ostrevent oraz Bractwu Różańca św. za zamówienie Mszy św. za spokój duszy Zmarłej, składa tą drogą serdeczne podziękowanie staropolskim „BÓG ZAPŁAĆ"

**RODZINA**

BARROIS, w listopadzie 1952 r.


**KANCELARIA PRAWNA**

pod kierownictwem **DOKTORA PRAW**

**S. OLŚNICKI**

Tłumacz Przysięgły przy Sądach francuskich 106, Rue Jouffroy — PARIS XVII

Métro: WAGRAM — Tél.: WAGram 88-91

Tłumaczenia urzędowe do ślubów, naturalizacji, sprowadzanie rodzin. — Pełnomocnictwa. Wszelkie sprawy sądowe, cywilne i karne.

Maria Disslowa

**Jak gotować** Kuchnia polsko - franc. — W 12 zeszytach — Cena **800 fr.** — Dostarcza na zamówienie **„LIBELLA"** 12, rue St. Louis en l'Ile — PARIS IV Telefon: DANton 51-09

MUZYKA

**Firma Abel Legrand**

22, rue des Escaliers, BRUAY (P.-de-C.)

— Telefon: 140 —

**Wielki wybór AKORDEONÓW i BANDONII „HOHNER" — „SCANDALLI" „Sept. SOPRANI" — MAUGEIN"**

Wszelkie instrumenty muzyczne „SELMER" — „BUFFET CRAMPON" COUESNON" —„PIERRET" itd. itd.

Katalog bezpłatny —— Udziela się kredytu

Magazyn otwarty w niedzielę rano

Zażycie małej dawki proszku **„ODO'PHILE"** uwalnia Was od kataru, bólu głowy itd.

We wszystkich aptekach

Laborat. Picot, Calais, V.P. 21.697

Jeżeli szukacie dobrego PIECA kuchennego lub APARATU do ogrzewania, który spala wszelkie gatunki węgla,

**firma MAYEUR-DESSAUX**

**BRUAY** Rue Roger Salengro (bijsko „Stade-Parc") **BRUAY**

ofiaruje Wam największy wybór i zapewnia dostarczenie części zamiennych aparatów.

Przedstawiciel firm: De Dietrich, Fonderies Franco-Belge, Scholtès, Laco, Faure i Arthur Martin

Pełna gwarancja wszystkich artykułów

Ułatwienia w płaceniu

2% zniżki przy zapłaceniu gotówką

Zobaczcie także naszą wystawę MEBLI nowoczesnych i nasz wybór WÓZKÓW dziecięcych Wózek „Landau" począwszy od 8.900 fr.


# DROBNE OGŁOSZENIA

- Listy dotyczące ogłoszeń adresować **„Narodowiec" LENS** (P.-de-C.)
- **Na odpowiedź** lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, **załączyć należy do listu znaczki,** a na kopercie oprócz adresu podać należy **w lewym rogu od dołu bardzo wyraźnymi cyframi numer,** który zamieszczony był na końcu danego ogłoszenia.
- Wszelkie listy i zgłoszenia, które wpłynęły do Redakcji na **ogłoszenie pod numerem,** dostarczamy bezpośrednio na adres osoby, która zamówiła dane ogłoszenie. — Adresów osób, które podały ogłoszenia „Matrymonialne" pod numerem **nie ujawniamy.**
- **Ceny** za Drobne Ogłoszenia podane są poniżej nad każdą rubryką i rozumieją się za **jednorazowe** zamieszczenie ogłoszenia.

**Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada**

**Wolne miejsca 300 fr.**

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

**Poszukiwania 200 fr.**

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

**Młoda SŁUŻĄCA do pracy domowej** (od lat 15 do 18), **potrzebna do rodziny mieszczańskiej** (2 osoby i 2-letnie dziecko), zam. na bliskim przedmieściu Paryża. Zgłosz. do: Mme MARTINOT-LAGARDE, 5, Av. de Touraine, SCEAUX (Seine). (2556)

**Potrzebna DZIEWCZYNA do pomocy w pracy domowej i do dziecka.** Referencje wymagane. Pisać: DUMONT, 47, Rue Copernic, PARIS (16°). (2557)

**DZIEWCZYNA** (od lat 20 do 25), dobrze prezentująca się, **potrzebna jako POKOJÓWKA do dobrej rodziny.** Płaca: **25.000 fr. mies.** oraz całkowite utrzymanie. Pisać: GANDON, 31, Rue Le Marois, PARIS (16°). (2558)

**SŁUŻĄCA do wszelkiej pracy domowej,** uczciwa i czysta, znająca się na kuchni, mówiąca po francusku oraz posiad. poważne referencje, **potrzebna do małżeństwa z 6-letnim dzieckiem.** Dobra płaca. Zgłosz. do: Mme DANIEL, 15, Rue d'Enghien, PARIS (10°). (2559)

**Potrzebna DZIEWCZYNA** (od lat 21 do 30) **do obsługi w kawiarni.** Może być początkująca. Całkowite utrzymanie. Pisać lub zgłosić się: PETIT, 29, Rue du Vieil Abreuvoir, ROUBAIX (Nord). (2564)

**Potrzebna zaraz wykwalifikowana SPRZEDAWCZYNI do sklepu kolonialnego,** oraz **młodszy czeladnik RZEŹNICKI.** — Zgłosz. do: Jan RATAJSKI, Rue de Lens, HARNES (Tel. 66). (2566)

**Matrymonialne 600 fr.**

(za ogłoszenie nie przekr objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Dwaj **KAWALEROWIE,** w wieku 25 i 39 lat. Polacy, **chętnie zawrzą znajomość z POLKAMI miłego charakteru, w celu matrymonialnym.** Pisać na adres: ROZEN Kazimierz, 6, Rue du Pont-Moreau, METZ (Moselle). (2561)

**KAWALER,** lat 37, Polak naturaliz., z zawodu murarz, posiadający dom w mieście, **pragnie poznać PANNĘ lub WDOWĘ,** od lat 25 do 37, w **celu ożenku.** Oferty do „Narodowca" pod nr 2562.

**Szwagra ZIARKO Władysława,** który zam. pewien czas we Francji przed jego wyjazdem do Anglii, skąd wyjechał znów do Francji w r. 1946 i ostatnio zam. w Thionville (M-et-M), **poszukuje bratowa,** w sprawie spadku z Polski. Wiadomości kierować do „Narodowca" pod nr. 2564.

**Różne 500 fr.**

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)


**Do korzystania!**

**PŁYTY „PLACOPLATRE"** 10 m/m grubości (1 m. 20 × 1 m. 20) — oraz i inne rozmiary —

**do przegrodzenia, do sufitów i do nakrycia wilgotnych ścian**

**po 260 fr za metr kw.**

Dostawa do domu w całej okolicy

**STOCK AMÉRICAIN**

Ets LEROY - MERLIN et Fils 79, Rue de la Gare, 79

**NOEUX-les-MINES**

**TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY** Tłumaczenie urzędowe ważne na całą Francję w sprawach ślubów, naturalizacji, metryk, rozwodów, pełnomocnictw, D.P., Uchodźców, Emigracji, podań do Ministerstw, Konsulatów, Prefektur itd.

Expert — Traducteur Juré

**M. JAROSZYK,** 59, Bld Poniatowski Métro: Porte-Dorée **Paris 12e**

**Tłumacz Przysięgły C. BYSTRON**

przygotowuje papiery do ŚLUBU, NATURALIZACJI, RENT itd. — sprowadza dokumenty. Tłumaczenia ważne w całej Francji

Listy adresować:

**Mr. C. BYSTRON — Traducteur Juré**

7, Rue Jacquart, MARCQ-en-BARŒUIL (Nord)

Załączyć znaczek na odpowiedź



Imprimerie **M. Kwiatkowski — Lens**

Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre.

Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS



# Nie zwlekaj z zamówieniem

— na nasz książkowy —

## „Ilustrowany Kalendarz Wychodźczy na rok 1953"

który już wyszedł z druku

Ilustrowany Kalendarz Wychodźczy na rok 1953" zamawiać można u wszystkich pp. Roznosicieli „Narodowca" lub wprost w Administracji. — Pisać na adres: **„Narodowiec" — LENS (P.-de-C.)**

**CENA za 1 egzemplarz wynosi:**

| | | | |
|---|---|---|---|
| We FRANCJI (z przesyłką pocztową) | 280. — Fr. fr. | W NIEMCZECH (z przesyłką poczt.) | 3,50 D.M. |
| W BELGII (z przesyłką pocztową) | 40. — Fr. belg. | W innych krajach europejskich . . . | 280. — Fr. fr. |
| W HOLANDII (z przesyłką pocztową) | 3. — Fl. hol. | W. KRAJACH ZAMORSKICH . . . . | 1. — Dol. am. |
| W W. BRYTANII (z przes. pocztową) | 6. — Szylingów | (z przesyłką poleconą) | |

**Należność** za kalendarz należy wysyłać **razem z zamówieniem,** gdyż **nie wysyła się za zaliczką pocztową.** We FRANCJI przekazywać można należność **mandatem** lub w **znaczkach pocztowych.**

**UWAGA!** Do każdego naszego kalendarza dołączona jest MAPA POLSKI jako bezpłatny dodatek.

Wyciąć i wysłać na adres: „NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

**Zamówienie na „Ilustrowany Kalendarz Wychodźczy na rok 1953**

Proszę wysłać natychmiast na poniższy adres 1 egzemplarz Ilustrowanego Kalendarza Wychodźczego na r. 1953

Należność **280 Frs** załączam w znaczkach pocztowych — (wysyłam mandatem). (niepotrzebne skreślić)

Wyraźne **Imię i nazwisko:** .....

i dokładny **adres:** .....


# SPORT

**KOLARSTWO**

### Belg Van Steenbergen wygrał I etap w „Tour d